Rok XIV. Nr. 15 SOSNOWIEC, niedziela 15 stycznia 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 81; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Rzym będzie rokował z Paryżem gdy „poprawi się klimat polityczny"

RZYM, 14. 1. Rozmowy Mussoliniego i hr. Ciano z Chamberlainem i lordem Halifaxem nie spełniły nadziei, żywionych uprzednio w Rzymie. Rachuby na poparcie przez Anglię żądań włoskich wobec Francji lub ostatecznie pośrednictwo między Rzymem i Paryżem — zawiodły.

Jak się zdaje, Włochy, jeżeli nadal pragną uzyskać coś od Francji, będą zmuszone uciec się do rozmów bezpośrednich. Jednolite stanowisko opinii francuskiej pozwala stwierdzić, że wszelkie próby uzyskania ustępstw terytorialnych skazane są na niepowodzenie. Być może jednak, że Włochy uzyskałyby ewentualnie pewne koncesje gospodarcze.

Dziennik hr. Ciano, „Telegrafo", twierdzi że fakt, iż Włochy wypowiedziały układ z 1935 r., nie oznacza chęci wojny, a jedynie chęć zawarcia nowego układu. Dziennik pisze dalej, że Włochy chętnie podejmą nowe rozmowy bezpośrednie, którym jednakże „nie sprzyja na razie obecny klimat polityczny".

Wynika stąd, że wizyta Chamberlaina spowodowała pewne otrzeźwienie w kołach rzymskich. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie nastąpi szersza wymiana poglądów między Rzymem i Paryżem.

RZYM, 14. 1. Podczas gdy premier Chamberlain i lord Halifax składali wizytę w Rzymie i bawili u Papieża Piusa XI. Mussolini wybrał się na wycieczkę narciarską na północny wschód od Rzymu, zaś minister spraw zagranicznych Italii hr. Ciano grał w pobliżu Rzymu w golfa.

(Oficjalny tekst komunikatu o wizycie angielskich mężów stanu i omówienie wizyty rzymskiej podejemy na str. 3-ej.

Flota francuska
wyrusza na morze Śródziemne

PARYŻ, 14. 1. Eskadra śródziemnomorska wyruszy z Tulonu w dniu 18 stycznia i uda się na wody północno-afrykańskie. Powrót jej do portu macierzyńskiego przewidziany jest na początek marca.

Trzy łodzie podwodne zostały odkomenderowane na wody wschodzie Morza śródziemnego i zatrzymają się w okolicy wybrzeża syryjskiego.

Część eskadry atlantyckiej opuści Brest również w dniu 18 bm. i uda się do Casablanki i Pontadelgada. Na szerokości Casablanki obie eskadry odbędą kombinowane ćwiczenia.

Szef sztabu generalnego gen. Gamelin i szef sztabu marynarki wiceadmirał Darlan wyruszą 19 bm. na pokładzie krążownika „Emile Bertin" i udadzą się do Oranu.

Odbędą oni inspekcję Oranu i okolicy. W ciągu lutego przewidziane jest inspekcja wiceadminirała Darlana w Dakarze.

Walki w Hiszpanii coraz bardziej zacięte
Powstańcy przeważają liczebnością i doskonalszą bronią

BARCELONA, 14. 1. PAT. Komunikat ministerstwa obrony, wydany w piątek wieczorem donosi, że w Estremadurze na froncie Cordoby działania wojenne ograniczyły się do obrony zajmowanych stanowisk. Na froncie katalońskim wojska gen. Franco przy poparciu silnej artylerii i lotnictwa nacierają w dalszym ciągu. Na odcinku Artesa de Segre natarcia zostały odparte.

Na odcinku południowym frontu katalońskiego toczą się zacięte walki. Lotnictwo zaatakowało wczoraj pięć nieprzyjacielskich okrętów wojennych, które zmuszone zostały do wycofania się na Majorkę. — Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało szereg miejscowości w południowej Katalonii, a m. in. m. Puig w prowincji Walencja.

PARYŻ, 14. 1. Z Saragossy donoszą, że miasto Valls zajęte zostało po zaciekłej obronie milicji republikańskiej. Nacierające od północy i od zachodu wojska, stojące pod dowództwem generała Solchagi dotarły w piątek wieczorem tuż pod samo miasto. Rano wojska powstańcze podjęły szturm na miasto. Oddziały rządowe, które oszańcowały się na peryferiach miasta, pod naporem przeważających liczebnie i pod względem uzbrojenia wojsk powstańczych poczęły się cofać do miasta, gdzie próbowały się bronić, ale w końcu ustąpiły.

Zajęte miasto Valls liczy 13 tysięcy mieszkańców. Po zajęciu miasta powstańcy podjęli dalszy marsz i w godzinach popołudniowych zajęli wieś Vallmoll, położoną 5 km. na południe od Valls. —

Wielka afera przemytnicza w Turcji
Samoloty dla gen. Franco za podrobione czeki

STAMBUŁ, 14. 1. PAT. Dużą sensację wywołało w całej Turcji wykrycie przemytu samolotów, przeznaczonych rzekomo dla armii gen. Franco. Cała prasa turecka przepełniona jest wiadomościami o tej aferze, w którą wmieszany jest między innymi wyższy urzędnik tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych, Rubi oraz przedstawiciel fabryk zagranicznych, Ekrem Hamdi.

Jak twierdzą pisma stambulskie, aferzyści nabyli, posługując się podrobionym podpisem tureckiego ministra obrony narodowej w Ameryce samoloty za sumę 2.5 miliona funtów tureckich i wysłali rzekomo dla armii gen. Franco. Za pośrednictwo uczestnicy afery mieli otrzymać 200.000 funtów tureckich.

Afera ta została wykryta przez ambasadora tureckiego w Waszyngtonie, któremu podpadło, że rząd ankarski zamawia samoloty i nie uprzedza go, jak zwykle w podobnych wypadkach.

Równocześnie, agent generalny rządu gen. Franco w Turcji, minister pełnomocny Julio Palencia, ogłosił w dziennikach stambulskich list, w którym zaprzecza jakoby samoloty przemycane miały być dostarczone hiszpańskiej armii narodowej.

Palencia twierdzi, że on właśnie, na rozkaz swego rządu, pierwszy doniósł rządowi ankarskiemu o szczegółach tej afery, wymieniając liczbę zakupionych samolotów, port ich wyładowania oraz adres prawdziwych nabywców.

Przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego

BERLIN, 14. 1. Wiadomość nadeszła do Berlina o gotowości przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego, wywołała w tutejszej opinii politycznej echo bardzo przychylne.

Dzienniki popołudniowe ogłaszają tę wiadomość na naczelnym miejscu.

Zbliżona do Wilhelmstrasse „Nachtausgabe", zwracając się pod adresem Węgier pisze: Niemcy, Włochy i Japonia powitają z dużą radością jeżeli w związku z rokowaniami, które minister Csaky prowadzić będzie w Berlinie, Węgry przystąpią do paktu. Pakt nie ma na oku celów imperialistycznych, zapewnia dziennik, a służy porządkowi i pokojowi na świecie.

Przyjazd min. Csaky'ego do Berlina nastąpi w poniedziałek 16 bm., a pobyt potrwa dwa dni. Spotkanie węgiersko - niemieckie będzie pierwszym po arbitrażu wiedeńskim. Ma ono na celu rozważenie szeregu kwestyj, które wyłoniły się w ostatnich czasach na rozmaitych odcinkach między Berlinem a Budapesztem.

Zgon Johanna Straussa

BERLIN, 14. 1. PAT. Zmarł tu przeżywszy 70 lat słynny kompozytor i dyrygent Johann Strauss. Był on synem nadwornego muzyka wiedeńskiego, Edwarda Straussa i siostrzeńcem „króla walca" Johanna Straussa.

„Szukać zbliżenia z Polską"

Zmiany polityki zagranicznej Francji domaga się Izba Deputowanych

Włoskie radiostacje atakują Francję

PARYŻ, 14. 1. — Wczoraj w izbie deputowanych rozpoczęła się wielka debata nad polityką zagraniczną Francji.

Polityka ta znalazła się pod obstrzałem 36-ciu interpelacji, które będą popierane i rozwijane przez tak wielką ilość przemówień poselskich, że — jak utrzymują w kuluarach izby — dyskusja nad polityką zagraniczną potrwa kilka dni.

Wczoraj na czoło wysunęły się przemówienia deputowanych de Kerillisa, redaktora politycznego „Epoque" i p. Montigny.

SZUKAĆ ZBLIŻENIA Z POLSKĄ

Dep. de Kerillis w ostry sposób zaatakował politykę zagraniczną Francji, zarzucając jej bierność, a zwracanie się tylko ku zagadnieniom imperialno-kolonialnym nazwał chimerą.

Wyraził on również wątpliwości, aby Anglia przyszła ze skuteczną pomocą izolowanej Francji.

Wywody swoje de Kerillis zakończył domaganiem się, aby polityka zagraniczna Francji szukała zbliżenia z polityką Polski.

ZAGADNIENIE WŁOSKIE I SOJUSZE WŁOSKIE.

Dep. Montegny zajął się głównie zagadnieniem włoskim, które nazwał naczelnym zagadnieniem w polityce Francji.

— Francja — podniósł mówca — powinna obecnie przeprowadzić rewizję wszystkich swoich zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do różnych państw.

W przemówieniach innych członkowie izby wysunęli się przede wszystkim zagadnienie paktów i sojuszów wschodnich Francji na tle stosunków Francji z Niemcami i Włochami.

DALADIER ZABIERZE GŁOS

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że koncentracyjny ten atak na politykę zagraniczną Francji odpierać będzie nie tylko min. Bonnet, ale że z zasadniczym przemówieniem o charakterze expose wystąpi pod koniec debaty premier Daladier.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia izby nadeszła wiadomość, że radiostacje włoskie w swych przeglądach politycznych zaatakowały Francję w sposób wyjątkowo prowokacyjny.

Wywołało to duże wrażenie i niewątpliwe jest, że nie pozostanie bez wpływu na przebieg debaty w izbie.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA, 14. 1. W dzisiejszym ciągnieniu loterii państwowej, padły następujące większe wygrane:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 114383.

25.000 na nr. 29781 4112.

10.000 zł. na nr. 7668.

5.000 zł. na nry: 24581 33460 37236 81223.

2.000 zł. na nr.: 7146 23919 25100 35186 60792 84365 89288 90219 105918 111931 131814 148151 155514.

W ub. piątek w dalszym ciągnieniu loterii padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 115980 .

Zł. 15.000 na nr. 13144

Zł. 5.000 na n-ry 2306 10117 68908 135580

Zł. 2.000 na n-ry 141 892 6014 11049 11049 17366 29058 42492 45296 62565 90161 94852 112914 126304 135336 139438 146349 155745 158490

Zł. 1.000 na n-ry 2258 2762 3753 3659 15710 15900 30723 39694 40234 40871 45542 56098 63537 74780 80621 93517 102304 104375 107034 130687 132833 134591 145900 146863 149574 153343.

——::O::——

B. oficer carski

ZMARŁ NA WŁOCZĘDZE

W Skórczu na Pomorzu zmarł 68 letni Włodzimierz Rydczenko, b. pułkownik armii carskiej.

Rydczenko przed kilku miesiącami przyszedł piechotą niemal o żebraczym kiju do Skórcza i poprosił jednego z miejscowych rolników o nocleg. Opowiedział przy tym o gehennie, jaką przeżył od czasów rewolucji rosyjskiej. Na dowód przedłożył oryginalne dokumenty i swój dekret oficerski.

Mimo, że Rydczenkę otoczono troskliwą opieką, stan jego zdrowia pogarszał się z dnia na dzień i wkrótce zmarł.

Pogrzebem zajęła się gmina w Skórczu.

Elektryczna pułapka śmierci

Zagadkowy zamach nieznanych sprawców

BIELSKO, 14. 1. — W Jasienicy pod Bielskiem ujawniono zagadkowy zamach, czy też niepoczytalny wybryk wyrostków, który mógł spowodować nieobliczalne skutki dla bezpieczeństwa życia przechodniów i automobilistów.

Niewyśledzeni dotąd sprawcy przymocowali jeden koniec drutu do drzewa przy drodze Jaworze — Jasienica pod Bielskiem, drut przeciągnęli przez drogę i drugi jego koniec przymocowali też do drzewa. Następnie połączyli rozwieszony drut z przewodem wysokiego napięcia.

Pułapka ta byłaby niewątpliwie pochłonęła ofiary w ludziach, gdyby nie zauważono w elektrowni okręgowej na kopalni „Silesia" w Czechowicach, że przewód wysokiego napięcia został uziemiony. Po kilkugodzinnym poszukiwaniu znaleziono w Jaworzu tę oryginalną i w bandycki sposób obmyśloną pułapkę na ludzi, którą funkcjonariusze elektrowni okręgowej usunęli.

„Silesia" wyznaczyła w związku z tym nagrodę za wyśledzenie zbrodniczych osobników.

Śmiertelny wypadek

MYŚLIWEGO

W Bodziejowcach, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, miał miejsce tragiczny wypadek. Podczas powrotu z polowania mieszkaniec tej wsi, Jan Turlej, wyjmając z sanek nabitą fuzję, przez nieostrożność spowodował wystrzał.

Turlej został raniony w lewą część podbrzusza tak ciężko, że po upływie godziny wyzionął ducha.

——oOo——

Przez tydzień trzymał trupa

ŻONY W ŁÓŻKU

W miejscowości Kurzele (Wileńszczyzna) w rejonie Porzecza ujawniono sensacyjny wypadek, który jest szeroko komentowany w okolicy.

Oto przed 10 dniami 24-letni Wiktor Frąckiewicz poślubił 18 letnią Stanisławę Osielczakównę. W noc poślubną młoda małżonka skutkiem ataku sercowego zmarła. Frąckiewicz łudząc się, iż żona zapadła w letarg, nie chciał pochować ukochanej.

Zakochany człowiek trzymał w łóżku zmarłą żonę w ciągu 6 dni. Dopiero na skutek nalegań rodziny i sąsiadów oraz polecenia władz gminnych, zrozpaczony Frąckiewicz zgodził się na pogrzeb młodziutkiej żony.

Frąckiewicz, jak opowiadają sąsiedzi nie opuścił cmentarza, czuwając nad grobem żony, łudząc się ustawicznie, że jeszcze ona obudzi się. Zdaje się. że Frąckiewicz dostał pomieszania zmysłów.

——oOo——

Kradziony prezent ślubny

SAMOBÓJSTWO MŁODOŻEŃCA.

W Częstkowie zawarli związek małżeński 24-letni Stanisław Bruch i Knapkówna. Po ślubie okazało się, że młody pan, chcąc ofiarować prezent swej oblubienicy, skradł na szkodę swego pracodawcy 5 kg. włosia.

Gdy go w pięć dni po ślubie zawezwano na posterunek policyjny celem przesłuchania, napił się esencji octowej. Obecni przy zamachu samobójczym wezwali natychmiast lekarza, lecz wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Samobójca zmarł po dwu godzinach w strasznych boleściach.

Niemiecka droga przez Czechy

Rozpoczęcie budowy autostrady Wrocław—Wiedeń

PRAGA, 14. 1. PAT. Kierownictwo budowy autostrady Wrocław — Wiedeń, która przechodzi przez Morawy, rozpoczęło w tych dniach budowę baraków, przeznaczonych dla robotników, zatrudnionych przy tej budowie.

Autostrada ta na terenie Czechosłowacji będzie miała 76 klm. długości i będzie przechodziła od Gevicz przez Czarną Górę, Ladzany na zachód od Brna, w odległości 9 km. a następnie przez Bosonohy do Wiednia Zwraca uwagę fakt, że na robotach tych są zatrudnieni wyłącznie Niemcy.

Uroczysty pogrzeb bohaterskiego generała Tadeusza Tyszkiewicza

WARSZAWA, 14. 1. W dniu wczorajszym złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu powązkowskim śmiertelne szczątki śp. generała Tadeusza Tyszkiewicza, zmarłego w Paryżu w roku 1852.

Śp. gen. Tadeusz Tyszkiewicz, kawaler krzyża Legii Honorowej i oficerskiego krzyża Virtuti Militari, żołnierz kościuszkowski, oficer sztabu generalnego Napoleona, dowódca 2-go i 4-go pułku strzelców konnych za Księstwa Warszawskiego, generał brygady kawalerii z wojny 1812 r., senator i kasztelan Królestwa Kongresowego, członek słynnego sądu sejmowego w sprawie Łukasińskiego w roku 1828, prezes powstańczego tymczasowego sądu honorowego na Litwie, w roku 1830, zmarł na emigracji w Paryżu w roku 1852 i pochowany został na cmentarzu paryskim Pere Lachaise.

W testamencie swym śp. gen. Tyszkiewicz nakazał córkom, aby ciało jego przewiozły do Polski, nie wcześniej wszelako aż Polska swój byt niepodległy odzyska.

Potomkowie zmarłego generała spełnili prośbę swego przodka i po uroczystościach na cmentarzu paryskim, zwłoki zostały przewiezione do Warszawy i złożone na cmentarzu powązkowskim.

Pan Minister Poniatowski

o sprawie województw południowo-wschodnich

WARSZAWA, 14. 1. Na posiedzeniu rady gospodarczej sekretariatu porozumiewawczego polskich organizacyj społecznych w dniu 12 stycznia rb. w Tarnopolu, p. minister rolnictwa i reform rolnych Juliusz Poniatowski wygłosił następujące przemówienie:

„Dzisiejsze zebranie daje obraz przemian które nastąpiły w polskim społeczeństwie. Odeszły lub odchodzą w cień uczucia lęku, żądania o pomoc na każdym kroku, myśl jedynie o obronie. Widać, że polskie społeczeństwo bierze na siebie obowiązek przewodzenia wszystkim poczynaniom.

Fakt ten napawa radością. Słuszna jest droga jaką p. gen. Paszkiewicz określił, a mianowicie, że społeczeństwo polskie musi znaleźć sposób, by ziemie tę związać jak najściślej z Polską i tak pokierować współpracą polsko-ukraińską, by ludność ukraińską związać z państwem.

W przemianach struktury życia gospodarczego na wsi jest rzeczą olbrzymiej wagi, aby formy organizacyjne i metody działania były dopasowane do zadań i warunków miejscowych. Nie staram się narzucać rzeczy niedojrzałych, muszę jednak stwierdzić, iż na tutejszym terenie ludzie są dostatecznie dojrzali do nowoczesnych, sprawniejszych form działania niż jest to obecnie. Nie można od 30 lat stale np. powtarzać, ze spółdzielcza forma jeszcze się nie przyjmie, że chłop do niej nie dorósł. Przyczyną tego nie jest zacofanie chłopa, bo jest on daleko w rozwoju zaawansowany, lecz w niechęci pewnych sfer do bardziej uspołecznionej pracy. Szerokie masy nie są dostatecznie wciągane na równych prawach w orbitę organizowanej społecznie działalności.

Chcę zwrócić uwagę, iż na terenie województw południowo - wschodnich parcelacja rządowa do niedawna nie była stosowana. Odnoszono się do niej wrogo. —

Sprawa ukraińska

Poruszona już na pierwszym poświątecznym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, sprawa ukraińska stanowi zagadnienie, które dość często jest tematem dyskusji politycznej i choćby już dlatego wymaga określonych ściśle podstaw jej rozważenia.

Jednym z kanonów, które dyktuje zarówno polska racja stanu, jak również interes społeczeństwa ukraińskiego, zamieszkałego na części ziem naszego państwa musi być uznanie za niewzruszoną tej prawdy, że t. zw. sprawa ukraińska w Polsce jest ściśle wewnętrznym zagadnieniem. Jeżeli zaś nawet istnieją w niej elementy innego charakteru ze względu na obecność różnych odłamów społeczeństwa ukraińskiego poza granicami Polski — to również i one mogą być u nas rozpatrywane zawsze tylko z punktu widzenia wewnętrznego polityki naszego państwa.

Dlaczego?

Polska racja stanu z zupełnie oczywistych przyczyn nie może kierować się jakimikolwiek innymi motywami, jak tylko polskimi, jak równocześnie nie może dopuszczać jakichkolwiek innych wpływów na bieg własnej polityki, jak tylko polskie. Sprawa ukraińska — jeżeli istnieje poza granicami Polski — nie posiada ponad wszelką wątpliwość samodzielnego charakteru. Różne obce czynniki starają się wprzegnąć tę sprawę w rydwan własnych celów, zbyt często sprzecznych z celami naszego państwa. Nie istnieje zaś i naszym zdaniem nie może zaistnieć wspólna linia polityki ukraińskiej, która posiadałaby charakter samodzielny. Poszczególne części społeczeństwa ukraińskiego, znajdujące się poza granicami Polski, uległy sugestiom tych czynników, które wywierają na nie wpływ bezpośredni i reprezentują wskutek tego rozbieżne między sobą tendencje. Gdyby zaś nawet tak nie było i sytuacja uległa jakiejś zmianie, to i tak z punktu widzenia polskiej racji stanu obywatela naszego państwa, bez względu na swoje przekonania i narodowość, nie mogą kierować się nigdy żadnym innym interesom, jak interesem Państwa Polskiego. Państwo Polskie jest odpowiedzialne za przyszłość wszystkich swoich ziem i obywateli, będących w granicach Polski, i to jest naczelny i decydujący moment w całej polityce naszego państwa. Sprawa ukraińska jest jedną z jej wewnętrznych zagadnień.

Interes społeczeństwa ukraińskiego opiera się na analogicznych przesłankach. Jedność interesów ukraińskich, o których często słyszymy, jest fikcją. Tradycja, w jakiej w ostatnich dziesięcioleciach, jeżeli nie stuleciach, wzrastały różne odłamy społeczeństwa ukraińskiego i ich dzisiejsza rzeczywistość nie dają żadnych podstaw do twierdzenia, że ludność narodowości ukraińskiej, zamieszkała w Polsce i jej przewódcy mogą wykraczać w swoim działaniu poza granicę Państwa Polskiego. Przeciwnie! Związanie się ich najściślejsze z polską racją stanu, jej celami i dążeniami stanowi dla ludności ukraińskiej w Polsce jedyny trwały element wszelkich działań i obliczeń. Powiedział to wyraźnie premier gen. Sławoj-Składkowski, mówiąc w komisji budżetowej Sejmu: — „Na trzeźwej opinii społecznej obydwu narodów, zmuszonych od wieków i na zawsze do współżycia w państwie polskim na wspólnej ziemi, zamierzam budować dalszą realną i sprawiedliwą politykę".

Zrozumienie tej prawdy dotarło już do świadomości niektórych odpowiedzialnych kół ludności ukraińskiej w Polsce, ale nie wyciągnęły one dotąd dość konsekwentnych decyzyj z tej oceny sytuacji. W niektórych kołach ludności ukraińskiej pokutują wciąż stare przyzwyczajenia i złudzenia. Byłoby rzeczą nader właściwą, aby w tej dziedzinie nastąpiło jak najszybciej zupełne otrzeźwienie.

zor.

ŚMIERĆ ZA SZPIEGOSTWO

Sąd wojenny w Tulonie skazał na śmierć porucznika Jana Auberta, dowódcę kontrtorpedowca francuskiego „Vauquline". Aubert, mający obecnie 26 lat, oskarżony był o sprzedaż ważnych tajemnic marynarki wojennej jednemu z państw ościennych.

Fiasco podróży Chamberlaina

Oficjalny komunikat o rozmowach
Czy dojdzie do wojny kolonialnej?

W ub. piątek po północy ogłoszono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji pobytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

„W rozmowach, przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Chamberlainem z udziałem dwóch ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i lorda Halifaxa zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperiami.

Rozmowy te nacechowane największą serdecznością doprowadziły do szczerej i obszernej wymiany idei. W toku rozmów zgodnie potwierdzono chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r.

Ponad to postanowiono w jak najkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się jeszcze bardziej chęć Włoch i W. Brytanii do prowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania pokoju, polityki, do której zmierzały i do której zmierzają usiłowania obu rządów".



WIZYTA BRYTYJSKICH MĘŻÓW STANU W RZYMIE.

Na zdjęciu moment powitania na dworcu kolejowym w Rzymie przez Mussoliniego i hr. Ciano premiera brytyjskiego Chamberlaina i ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa.

Cała włoska prasa komentuje bardzo przychylnie pobyt i rozmowy premiera Chamberlaina, który w dniu dzisiejszym w południe opuścił Rzym. Dzienniki wyrażają przypuszczenia, że premier Chamberlain w drodze do Anglii nie zatrzyma się w Paryżu, lecz pojedzie do Genewy, gdzie omówi z ministrem Bonnetem wyniki swoich rozmów rozmów.

Jak dotąd, rozmowy te nie dały konkretnych rezultatów, które usiągnięte być mogą dopiero — zdaniem prasy włoskiej — po ukończeniu wojny hiszpańskiej

* * *

W kołach politycznych Rzymu oceniają sytuację międzynarodową jako już wyraźnie zdeklarowaną. Bezpośrednio rozmowy premiera angielskiego z szefem rządu włoskiego wykazały niemożliwość jakiegokolwiek kompromisu na zasadzie zmiany obecnego stanu terytorialnego w krajach zamorskich i egzotycznych.

Wielką wagę przywiązują koła włoskie do wiadomości nadchodzących z Hiszpanii. Spodziewają się tutaj upadku Barcelony w ciągu tego miesiąca. Jeżeliby to nastąpiło należy przypuszczać, że gen. Franco mogąc przerzucić wówczas swe siły na jedyny front, jaki pozostanie od Madrytu do Walencji upora się z przeciwnikiem w ciągu paru miesięcy i w ten sposób sprawa hiszp. z początkiem kwietnia powinna być całkowicie zakończona.

Jeśli tak będzie, to Niemcy i Włochy w porozumieniu z Japonią zażądają zwołania wielkiej konferencji międzynarodowej, na której w sposób ostateczny postawią żądanie całkowitej rewizji podziału kolonii. Podstawą nowego podziału miały by być „sprawiedliwość" polegająca na przyznaniu każdemu państwu takich ilości kolonii, jaka wynika proporcjonalnie z jego ilości i gęstości zaludnienia. Gdyby konferencja nie doszła do skutku, lub gdyby nie dała wyniku, mówią w Rzymie, to wówczas państwom głodnym i dynamicznym nie pozostanie nic innego, jak uciec się do siły, by zrealizować swoje najbardziej podstawowe potrzeby życiowe dla usunięcia tego stanu rzeczy, w którym jedno państwo opływa w złoto i bogactwa naturalne, gdy inne duszą się w swoich granicach.

Poglądy te nie mają być podobne wyrazem życzeń wyłącznie włoskich, lecz są uzgodnione pomiędzy rządami włoskim i niemieckim.

Na szpaltach pism

Czy pos. Długosz miał rację?

Wczoraj w rubryce „Drzazgi" poruszaliśmy palące zagadnienie włóczęgostwa, które rozrosło się na terenie Zagłębia do niebywałych rozmiarów. We wczorajszym numerze „IKC" znajdujemy ciekawe na ten sam temat refleksje:

„Odesłać łazików do pracy w kamieniołomach" — taką była konkluzja referenta budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, wicemarszałka Długosza, na posiedzeniu komisji sejmowej, gdy mówił o pladze włóczęgostwa w Polsce.

P. Długosz podkreślił słusznie, że włóczęgostwo przybrało u nas rozmiary niebywałe. „Nie dość — brzmiały jego wywody — że każdy mieszkaniec musi dawać daninę włóczęgom, ale prócz tego są oni roznosicielami chorób, a także nieprawdopodobnych wieści i nieraz teroryzują ludność"

Ostatnie wypadki tyfusu plamistego w powiatach południowych woj. kieleckiego każą zwrócić uwagę na brudnych, zaniedbanych fizycznie włóczęgów, jako na rozsadników zarazy, groźnych dla bezpieczeństwa sanitarnego miast i miasteczek i wsi.

Jednym słowem: p. wicemarszałek Długosz miał rację w swych wywodach. Ale czy miał racje również w konkluzji? Czy istotnie nie ma innej formy walki z włóczęgostwem, jak odsyłanie ich do mniej lub więcej mitycznych, czy raczej symbolicznych kamieniołomów?

Sądzimy, że p. Długosz nie ma racji. Istnieje bowiem na włóczęgostwo inna rada i była ona stosowana zawsze we wszystkich państwach sprężyście zorganizowanych, a nie operujących ani w ustawodawstwie, ani w życiu codziennym fałszywie pojętym liberalizmem, który nie ma nic wspólnego z prawdziwym poszanowaniem woli i praw jednostek.

Otóż we wszystkich tych państwach istniały ustawy o włóczęgostwie, które były tak surowe, że nie pozwalały na bezkarne włóczenie się wagabundów po całym kraju.

Kto stawał się ciężarem jakiejś gminy, kto przebywał na jej terenie bez środków do życia i bez pracy, podlegał t. zw. szupasowi, t. j. był odstawiany przymusowo do miejsca swej przynależności.

Sądzimy więc, że właściwą receptą na uzdrowienie stosunków jest wydanie właściwych ustaw i przepisów wykonawczych, dotyczących włóczęgostwa i określających w sposób jasny i niedwuznaczny prawo gmin i ich obywateli do wyzbywania się nieążliwych gości.

Nie odsyłajmy więc włóczęgów do kamieniołomów, ale odeślijmy sprawę włóczęgostwa z komisji budżetowej Sejmu, gdzie o niej mówi się tylko ubocznie — do komisji administracyjnej, jako instancji właściwej do obrad nad ustawową formą walki z plagą włóczęgostwa".

Na froncie politycznym

JAKIE ZMIANY NASTĄPIĄ W CENTRALNYM KOMITECIE ZW. ZAW.

Wobec objęcia stanowiska prezydenta w m. Łodzi przez p. Jana Kwapińskiego i wiceprezydenta przez p. Adama Walczaka, staje się aktualna sprawa obsadzeni stanowiska przewodniczącego w C. K. Z.Z. i w sekretariacie Zw Robotn. Przem Włókniarzy. Jak się dowiaduje P. A. A miejsce p. Kwapińskiego ma zająć p. Topinek a miejsce p. Walczaka p. Szczerkowski Antoni, Przewodniczący Zw. Robotn. Przem. Włókniarzy.

BYŁY POSEŁ KAPUŚCIŃSKI PREZESEM

Ag. „Echo" donosi: W najbliższym czasie Z. Z. Z. zwołuje kongres na którym poza sprawami politycznymi ma też nastąpić zmiana na stanowisku prezesa tej organizacji. Prezesem Z. Z. Z. po Jędrzeju Moraczewskim ma być były poseł ze Śląska p. Kapuściński.

Garść wspomnień sprzed lat...

„Szopka polityczna" w Sosnowcu

za którą Saryusz-Szarski powędrował do Cytadeli

Dwa lata temu, jak wieko trumny zamknęło się na zawsze nad Imci panem Saryusz-Szarskim, kapitanem wojsk powstańczych z roku 1863, z oddziału „Żuawów śmierci" i dowcipnym facecjonistą i satyrykiem, znanego z cierpkiego słowa.

Małą garstką odprowadziliśmy go na cmentarz rakowiecki, jako ostatni ze szczupłego grona jego przyjaciół, i najbliżsi jego sercu i nieskazitelnej idei, jaka przyświecała mu do końca sędziwego żywota.

Cztery lata przed śmiercią odwiedziłem go w skromnym mieszkanku na Salwatorze. Był jeszcze krzepki i pełen humoru. Z ...ni łością nawracał do minionych czasów, wygasłych i spopielonych przeszłością, kiedy to jako zastępca dowódcy straceńców, dwukrotnie pod Małogoszczą i Miechowem wydziera się moskalom z osaczenia — to znów jako zesłaniec uchodzi z Nerczyńska, — wreszcie jako ostatni epizod, to działalność niepodległościowa i oświatowa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i obfita w przygody ucieczka z cytadeli warszawskiej do Krakowa.

Zajmował zaledwie dwa pokoiki. Osamotniony, bez najbliższej rodziny. Jedyny wnuczek po zmarłej córce, legionista, ginie pod Kijowem. Otoczony drogocennymi pamiątkami i relikwiami z epoki powstania, staruszek rzadko już wychodził poza obręb mieszkania i nie udzielał się nikomu. Dlatego pamięć o kapitanie żuawów i satyryku zagubiła się i poszła w zapomnienie.

Jedynie Kraków znał go bliżej. Znała go i gościła gospoda Michalika w historycznej już dziś salce „Zielonego balonika". Za pan brat wodząc nieprzeciętny rej z młodymi adeptami kunsztu poetyckiego i nędznotą twórczą z pod znaku Apolina, na tematy literackie i artystyczne. Z tych — to lat wspominać go będzie Jan Kasprowicz w czasie moich wizyt u mocarza „chłopskiej niedoli"... Będzie mówił o jowialnym staruszku w przepięknych słowach, Kornel Makuszyński, i „bojowy" Boy-Żeleński, któremu przyszło nieraz w czasie sejmowania rozjuszonej czeredy słonecznej cyganerii „Zielonego balonika", niejedną stoczyć utarczkę z rezolutnym i dowcipnym „barokowym satyrem", jak go nazywał Boy, gdy chodziło o jakiś konstruktyw czy dynamikę w wierszu satyrycznym, odczytywanym przy perlistym tokaju przez Saryusz-Szarskiego.

Język Szarskiego był rubasznym i nie przebierającym w plastyczności słowa, ale za to prawdomównym i bezwzględnym w całej nagiej jaskrawości. Nie szczędził nic i nikogo. Ciął bez pardonu bolesnymi razami zjadliwej satyry i chłostał sarkazmem kpiny bez wyjątku wszystkich, narażając się na procesy, kończące się zazwyczaj rehabilitacją — głoszonej przez siebie prawdy. Właściwie nie był literatem, bo rzadko pisał a recytował utwory, jakby pod wrażeniem natchnienia i improwizacji. I w tym tkwiła oryginalność jego twórczości, różniąca się zasadniczo w koncepcji od struktury tworzywa innych autorów.

Stąd ta popularność Szarskiego wśród artystów „Młodej Polski" i prymat w „Zielonym baloniku" pośród „menażerii Pegaza", dzięki wybitnemu indywidualizmowi twórczemu weterana - satyra, mającemu jak zawyrokował L. Rydel „duszę w gębie, a myśl na języku"...

Kto mógł więc, ten starał się utrwalić ukradkiem na papierze recytacje Szarskiego o kapitalnym zmyśle, ponieważ sobie zastrzegł staruszek, że jego „nieudolne rymownictwo" nie może przejść do historii potomnych. A rękopisów nikt nigdy nie widział. Komu się więc udało w czasie improwizowania przemycić sposobem skrótów jakąś satyrę — to był chwatem nielada, bo Szarski miał bystrość przenikania, i w największej ciżbie zawsze dostrzegł skrybę i notatkę bezapelacyjnie niszczył.

Jedyny utwór jaki pozostawił, to „Stara kantyczka". Napisana w Sosnowcu w roku 1897, dokąd przybył z Nerczyńska. Nie powiem, żeby tytuł zgadzał się z zasadniczą treścią skromnego zbioru wierszy. Raczej w dzisiejszej terminologii, wspomniany utwór żywo przypomina „Szopkę polityczną". Bo poza kilkoma elegiami i kolendami, we właściwej „Starej kantyczce" występują znienawidzeni przez Szarskiego postacie carów, Murawiewa, Suworowa, ks. Konstantego, Bismarcka, Wilhelma i innych. Dopiero w dodatkowych „Pastorałkach", Szarski wprowadza postacie mitologiczne, jak również naszych bohaterów narodowych: Ks Poniatowskiego, Kościuszkę, gen. Dąbrowskiego, Skrzyneckiego, Langiewicza, wieszcza Adama, stwarzając prześliczną scenarię na tle Betlejemu.

Dziś dla Zagłębianina obce jest nazwisko Wespazjana Saryusz-Szarskiego. Ponieważ lata i tempo współczesnego życia, nadprodukcja „talentów" w hiperprodukcji skarlałych bożyszcz i trybunów — przyćmiła zapomnieniem szacowną postać, może ostatniego Mohikanina, co to wiódł otwartą partyzantkę fortelem dowcipu i metaforą obosiecznego słowa — z moskalami! Postać, która niepoślednią rolę odegrała w dziejach niepodległości i w historii żywej Sosnowca.

Znała go ówczesna młodzież szkolna, jako „Wujcia Fredrę", bo do złudzenia przypominał świetnego komediopisarza, utrzymująca ze starym „miatieżnikiem" żywy i serdeczny kontakt. Udzielał prywatnie zbiorowych lekcyj języka francuskiego i niemieckiego, a zarazem przed młodocianym słuchaczem roztaczał w plastycznym ujęciu, barwny scenariusz walk powstańczych, przepowiadając bliskie jutrznie świtów, co zagorzą wolnością nad Rzeczypospolitą!...

W roku 1903 postanawia Szarski wystawić „Starą kantyczkę" w teatrzyku sosnowieckim. Naradza się w tej sprawie z Andrzejem Niemojewskim. Ze względu na treść szopki, decydują nie powiadamiać „naczalstwa" o mającym się odbyć widowisku. Poszczególne role mieli odegrać uczniowie z gimnazjum rosyjskiego. Do przedstawienia nie doszło, bowiem tajna ochrana wpadła na ślad organizatorów i przejęła rękopis „Kantyczek", osadzając Szarskiego w cytadeli warszawskiej, a niedoszłych aktorów - uczniów z „wilczymi biletami" przepędzono z gimnazjum.

W dwa miesiące później Szarski, wykoncypowanym fortelem, wydostaje się z kaźni i osiada w Krakowie. A „Stara kantyczka" staje się najpopularniejszym „kancjonałem" w okresie przedwojennym, i śpiewaną z namaszczeniem przez zagłębiowskich „herodów" w okresie świąt Bożego Narodzenia:

> ...Wypełni się ofiara,
> Przyjdzie kara
> Na cara!...
> Pójdzie sobie precz przybłęda —
> Hej, kolenda, kolenda!...

Minęły lata...

I—mci pan Wespazjan Saryusz - Szarski w grobie... Niechże ta garść wspomnień, rzucona w szkicu pobieżnym, odgrzebie z mroku zapomnienia tą szacowną postać, co tak silnie zazębiła się z historią Zagłębia w okresie niewoli!...

MIECZYSŁAW FIOŁEK.

Nowe przepisy

w sprawie rzemiosł koncesjonowanych

W związku z zaliczeniem do rzemiosła następujących przemysłów koncesjonowanych: kominiarstwa, wyrobu broni i amunicji, instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych oraz gazowych i elektrycznych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik do władz przemysłowych i samorządowych gospodarczych

na mocy którego uregulowano cały szereg kwestii, dotyczących ustalania charakteru prawno - przemysłowego odnośnych przedsiębiorstw, wydawania względnie zamiany dokumentów koncesyjnych, sprawdzania kwalifikacji zawodowych, przekazania ewidencji odnośnych przedsiębiorstw samorządowi rzemieślniczemu, rejestrowania umów o naukę wymienionych rzemiosł ect.

Ogólnik powyższy ukazał się w związku z ustawą z dn. 8 sierpnia 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypltitej o prawie przemysłowym (DURP Nr. 60, poz 462) i obowiązywać będzie do czasu wydania zapowiedzianych w tej ustawie przepisów wprowadzających.

Dla kwestii praw nabytych w owych rzemiosłach datą rozstrzygającą jest dzień 18 sierpnia 1938 r., czyli data ogłoszenia cyt. ustawy.

Zuchwały napad na szosie

na ucznia powracającego wieczorem do domu

Zuchwały napad na szosie między Dąbrową Górniczą, a Strzemieszycami był dziełem dwóch młodocianych wyrostków, z których jeden został ujęty i osadzony w więzieniu w Będzinie.

Ofiarą napaści padł 14-letni mieszkaniec Strzemieszyc Stanisław Pasich (ul. Dąbrowska 16), uczeń szkoły handlowej w Będzinie, który wracał o zmierzchu do domu. Ucznia sterroryzowano kilkoma uderzeniami jakimś tępym narzędziem, po czym zabrano mu wieczne pióro i kilka wartościowych drobiazgów.

W pościgu ujęto na podstawie rysopisu, podanego przez Pasicha, jednego ze sprawców rabunku, 16-letniego Stanisława Kłodę ze Strzemieszyc, drugi sprawca zdołał zbiec.

Nieletni rabuś stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Sąd postanowił umieścić młodocianego wykolejeńca w zakładzie wychowawczo-poprawczym.

Drzazgi

Kto zwycięży?

Teraz jest w Zagłębiu cicho i spokojnie. Aż nieprzyzwoicie cicho. Żadnej lokalnej sensacyjki, żadnej awantury, nic.

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że istotnie nic się ciekawego nie dzieje. Owszem, dzieje się, tylko narazie bez szumu i krzyku, niemal konspiracyjnie. Termin wyborów samorządowych jest już bowiem bliski, bliższy niż można by przypuszczać.

Przygotowania we wszystkich ugrupowaniach politycznych są w pełnym toku. Przedstawicieli poszczególnych stronnictw cechuje naogół optymizm, gdyż każdy z nich wierzy, że jego partia bezapelacyjnie zwycięży.

Władze samorządowe także pracują nad przygotowaniami do zbliżających się wyborów. Jak słychać opracowywany jest już podział na okręgi.

Właściwy ruch i ożywienie zacznie się oczywiście od chwili oficjalnego ogłoszenia terminu wyborow. Teraz praca wre pocichutku. Każdy bowiem myśli, że jest sprytniejszy od swego przeciwnika.

Prorokiem trudno być, zwłaszcza „we własnym kraju". Trudno więc już teraz, tak na 100 proc przewidzieć kto zwycięży. Może się wszystko odbyć „tak jak Pan Bóg przykazał", a może być tak, jak podczas wyborów do Sejmu. Kto to wie?

W każdym razie godzina wyborów jest bliska...

wim

—:::—

Przy głośniku

BROSZURA POLSKIEGO RADIA UŁATWIAJĄCA SŁUCHANIE POGADANEK O SZTUCE

Z dniem 31 stycznia Polskie Radio rozpoczyna na fali ogólnopolskiej cykl audycyj prof. Władysława Witwickiego o sztuce greckiej p. t. „Przechadzki ateńskie".

Chcąc ułatwić swym słuchaczom zrozumienie i wyciągnięcie najdalej idących korzyści z tych prelekcyj - Polskie Radio wydaje broszurę pomocniczą. Zawierać będzie 64 reprodukcje dzieł architektury i sztuki greckiej, o których będzie mówił prof. Witwicki. Cena broszury 1 zł.

Celem ustalenia wysokości nakładu Polskie Radio zwraca się do radiosłuchaczy, którzy zamierzają nabyć tę broszurę, z prośbą o wpłacenie do dn. 15 stycznia na konto „Anteny" w P. K. O. nr. 14.618 sumy 1. — zł. Na odwrocie blankietu konieczne jest zaznaczenia: „Wpłata na broszurę prof. Witwickiego".

Po otrzymaniu zamówienia Polskie Radio wyśle broszurę pod wskazanym adresem, przed dniem 31 stycznia, a więc przed rozpoczęcem audycyj „Przechadzki ateńskie".

—oOo—

Rosną wpływy

Z OPŁAT OD MĄKI I KASZY

Jak się dowiadujemy, wpływy z opłat od mąki i kaszy, jakie osiągnął skarb państwa w pierwszej dekadzie stycznia 1939 roku, wyniosły około 1 miliona złotych. Razem od początku wprowadzenia w życie ustawy przemiałowej, to znaczy skarb państwa otrzymał z wpływów od mąki i kaszy od dnia 5 września 1938 r., skarb państwa — przeszło 17 milionów zł. Należy tu przypomnieć, że cały rok gospodarczy 1938/39 rząd preliminował z powyższego źródła 30 milionów złotych.

Na froncie pracy

Komisja nadzwyczajna ustaliła warunki pracy dozorców domowych w Będzinie

W dniu wczorajszym nadwyczajna komisja rozjemcza powołana do rozstrzygnięcia zatargu między dozorcami, a właścicielami nieruchomości w Będzinie wydała swe orzeczenie. Poprzednio zawarty układ właściciele nieruchomości nie honorowali i na tym tle wynikł właśnie zatarg.

Obecnie poza wynagrodzeniem dozorców które unormowane było poprzednio zawartym układem komisja orzekła, że właściciel nieruchomości nie może dowolnie usuwać dozorcy z pracy, ponadto dozorcy domów w śródmieściu mają otrzymać mieszkanie służbowe na parterze. W razie zamieszkiwania w suterynie dozorca otrzymywać będzie 10 zł. miesięcznie dodatku do wynagrodzenia. Dozorcy pobierać mogą za otwarcie bramy 20 gr. do godz. 24-ej, a po 24-ej po 30 gr. Orzeczenie obowiązuje od dnia 11 bm. do dnia 11 bm. 1940 r.

Zawarcie umowy zbiorowej
W ROLNICTWIE.

Pod przewodnictwem inspektora pracy w Olkuszu, w dniu 13 bm. zawarta została umowa zbiorowa między przedstawicielami robotników rolnych, a właścicielami ziemskimi na r. 1939—40.

Warunki pracy i płacy ustalono takie same, jak w roku ubiegłym, tj. robotnicy stali (służba) otrzymywać będzie wynagrodzenie w wysokości maksymalnej zł. 200 — rocznie plus ordynarię, 15 mtr. zboża i odpowiednią ilość ziemniaków, robotnicy zaś dniówkowi po zł. 1.20 na dniówkę w porze letniej, zł. 1 w porze wiosennej i 80 gr. w zimie, plus 2 kg. zboża dziennie i ziemniaki.

Niezależnie od tego robotnicy stali otrzymają w naturze mieszkanie i opał.

Umowa obejmuje wszystkich właścicieli ziemskich na terenie pow. olkuskiego, tj. 35-ciu, oraz około 3500 robotników.

Rozwój przetwórstwa rolniczego
na terenie województwa kieleckiego

W okresie 1938 r. życie gospodarcze na terenie województwa kieleckiego nacechowane było wzmożonym ruchem w kierunku organizowania i tworzenia placówek przetwórczych dla produktów rolnych.

Na pierwszy plan wysuwa się dalszy rozwój racjonalnego przemysłu mleczarskiego na zasadach spółdzielczości następnie najszersze warstwy rolników podjęły inicjatywę w tworzeniu przechowalni owoców i warzyw, kwaszarni kapusty i gorzelnii spółdzielczych.

Wszystkie uzasadnione i korzystne poczynania rolników znalazły wydatne poparcie ze strony Oddziału Kieleckiego Państwowego Banku Rolnego, który sfinansował budowę 16 mleczarń i 1 kszeiarni lanitalowej oraz kwaszarni kapusty, pięć przechowalni owoców i jedną suszarnię owoców.

Mleczarnie spółdzielcze, finansowane przez Bank wyposażone są w najnowsze instalacje mechaniczne i nastawione są na wyrób artykułów, przeznaczonych, po za konsumcją w kraju, na eksport za granicę

NA SREBRNYM EKRANIE.

Norma Shearer
jako Maria Antonina

Miała szesnaście lat ,była znana jako najpiękniejsza kobieta Europy i cokolwiek czyniła — wszystko było wiadome całemu światu, bo była Marią Antoniną, austriacką arcyksiężniczką i narzeczoną Delfina Francji. Gdy Maria Teresa, cesarzowa Austrii żegnała swą córkę, nie uświadamiała sobie, jak mało jej dziecko jest przystosowane do życia i korony, w którą los miał wpiąć więcej cierni niż róż...

A młodziutka narzeczona jechała na spotkanie swego przyszłego męża z sercem pełnym czarownych nadziei. Pierwsze spotkanie z Ludwikiem było rozczarowaniem. Potężny, gruby, dziecinny od razu nieżyczliwie ustosunkował się do „Austriaczki".

Pożycie małżeńskie Ludwika XVI-go (wtedy jeszcze następcy tronu; królem był wówczas dziadek męża Marii Antoniny) i jego żony nie było szczęśliwe. Ludwik mimo zewnętrznych pozorów był niedorozwinięty fizycznie, co zostawiło trwały ślad na pożyciu młodej pary przez wiele lat. Dopiero operacja, której się poddał po kilkunastu latach umożliwiła utrzymanie dynastii.

Tak wyglądał „teren" i tło, na którym miał się rozegrać najpiękniejszy i dramatyczny romans jej życia..

Czas mijał. Księżniczka zostaje królową, królowa matką. Szły po Europie słuchy o lekkomyślnej „Austriaczce", której piękność szła w parze ze złą reputacją. Na jednym z przyjęć dworskich zjawił się Szwed, ulubieniec króla Gustawa Axel de Fersen, młody, przystojny, milczący. On był pierwszym mężczyzną, na którego Maria Antonina zwróciła uwagę.

Gdy Wersal się bawi, Paryż buntuje się powoli.

Dzieje rewolucji Francuskiej, tragiczny finał Marii Antoniny i jej bezwolnego męża, który lepiej czuł się w roli kowala niż władcy wielomilionowego państwa, znane są wszystkim.

A wtedy właśnie, gdy wszyscy opuścili królową bez korony, trwał przy niej jeden — Axel de Fersen, jedyny na całe życie przyjaciel i kochanek.

Wytwórnia filmowa Metro Goldwyn Mayer zrealizowała film osnuty na tle powieści Zweiga „Maria Antonina". Tytułową rolę objęła Norma Shearer, która odtwarza postać pięknej królowej.

Można na „Marię Antoninę' patrzeć dwojako — jak na królowę Francji i jak na kobietę. Reżyser Van Dyke ujął film z tego drugiego punktu widzenia.

Film ten od kilku dni wyświetlany jest z wielkim powodzeniem w kinie „Eden" w Sosnowcu.

—oOo—

Opłatek Zw. przyjaźni
W SOSNOWCU.

Związek Przyjaźni i Zespołów Robotniczych w Sosnowcu urządza dziś o godz. 5 ej po poł. w salach Domu Społecznego w Sosnowcu tradycyjną uroczystość opłatkową dla członków i zaproszonych gości.

Wiadomości bieżące

Niedziela 15 *Styczeń*

Dziś: Pawła
Jutro: Marcelego
Wschód słońca: 7,41
Zachód słońca: 8,46

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 16.30 rewia, ciesząca się wielkim powodzeniem pt. „Wszystkiego po trochu". Udział bierze cały zespół.

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery, świetnej komedii Grzymały - Siedleckiego pt. „Włamanie', którą publiczność na wczorajszej premierze gorąco oklaskiwała. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" ul. Małachowskiego róg Pierackiego, tel. 62313 od godz. 10 do 13 w kasie teatru od 15-ej.

W poniedziałek i wtorek, dnia 16 i 17 bm. o godz. 19 dla Związku Przyjaźni dana będzie doskonała rewia pt. „Wszystkiego po trochu'.

— **PODZIĘKOWANIE.** Drużyna harcerska pod opieką Rodziny Kolejowej w Ząbkowicach urządziła w sali KPW. tradycyjny „Opłatek", na którym byli obecni rodzice harcerzy oraz goście. Za dobrze zorganizowaną część gospodarczą harcerze składają tą drogą podziękowanie.

— **OFIARA NA FOM.** Firma „Ertes" kamieniołomy dolomitowe w Ząbkowicach złożyła ofiarę na FOM. zł. 25.—

— **WYJAŚNIENIE.** W związku z umieszczoną wiadomością pt. „Matka oskarża syna o kradzież pieniędzy" proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że Władysław Omyliński został przez swego chlebodawcę p. Przewłockiego zredukowany dopiero wówczas, gdy dowiedział się, że Omyliński nie przyjdzie do pracy, gdyż jest aresztowany.

— **ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW WOJENNYCH W BĘDZINIE** urządził „Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych członków oddziału" Obdarowano 27 dzieci paczkami zawierającymi artykuły żywnościowe i ciepłą bieliznę — Wszystkim ofiarodawcom tą drogą w imieniu obdarowanych dzieci zarząd **składa serdeczne Bóg zapłać.**

Zapomogi dla bezrobotnych
W SOSNOWCU.

Miejski komitet zimowej pomocy bezrobotnym w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wydawanie zapomóg bezrobotnym za miesiąc styczeń rb. w postaci kuponów żywnościowych i zapracowanej gotówki odbędzie się w następującej kolejności:

We czwartek, dnia 19 bm.
od g. 8.30 do 14 w miejskim domu noclegowym przy ul. Teatralnej, dla rodzin dużych średnich i samotnych.

W piątek, dnia 20 bm.
od g. 8.30 do 14 w miejskim domu noclegowym przy ul. Teatralnej dla rodzin małych.

Prawo do otrzymania talonów gotówkowych i żywnościowych przysługuje tylko tym bezrobotnym, którzy przedstawią dowód stwierdzający o zapracowaniu na zapomogę

—::::::—

Powstańcy w Zagłębiu
APEL DO NAUCZYCIELSTWA I ORGANIZACYJ PW. i WF.

Wobec zbliżającej się rocznicy powstania styczniowego w ramach audycji zagłębiowskiej red. K. Ćwierk wygłosi w nadchodzący wtorek o godz. 18 pogadankę „Powstańcy w Zagłębiu".

W tej dłuższej niż zazwyczaj pogadance omówione będą działania powstania w granicach dzisiejszego Zagłębia Dąbrowskiego. Pogadanka jest oparta na pracach historycznych W. Przyborowskiego Artura Śliwińskiego, Bolesława Limanowskiego, J. Grabca, Zielińskiego (Bitwy i potyczki 1863 r.) K. Firlej Bielańskiej oraz na pamiętnikach ks. Serafina Szulca, Edwarda Kleberta, Lucjana Dunina Wolskiego i innych.

W porozumieniu z p. inspektorem szkolnym i sekcją propagandową przy komitecie PW. i WF. apelujemy do nauczycielstwa i organizacyj PW. i WF. aby młodzież i członkowie organizacyj PW. wysłuchali pogadanki, dającej możność zapoznania się z bohaterską przeszłością Zagłębia.

—oOo—

— **TRADYCYJNY KONCERT - BAL** urządza Koło opieki szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Sosnowcu w dniu 1 lutego br. w salach gimn. państw. m. St. Staszica. Imprezy te mają już swą ustaloną opinię co do swej wartości, gdyż oprócz bogactwa programowego, znakomitej orkiestry, wyśmienitego bufetu - gromadzą liczne rzesze inteligentnej i muzykalnej publiczności zagłębiowskiej, która zawsze wesoło i przyjemnie spędza czas na przemiłej zabawie.

I w tym roku organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby koncert - bal stał się gwoździem karnawału. W koncercie udział bierze nasza znakomita śpiewaczka operowa p. Wanda Wermińska, której występ już będzie zdarzeniem niecodziennym. Do tańca przygotowano dwie orkiestry i dwie sale — salę tang i walców — bogato iluminowane kolorowymi światłami. Liczne atrakcje uprzyjemnią czas wszystkim obecnym, przeto zgóry jesteśmy przekonani, że zadowolona publiczność miło i długo wspominać będzie dzień 1 lutego w gimn. im. Staszica. Wysyłkę zaproszeń rozpoczęto. Po pozostałe zgłaszać się można w sekretariacie szkoły muz. w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11.

— **ŚWIADECTWA ZDROWIA** wydawane będą kupcom przez lekarza powiatowego w środę 18 bm. o godz. 19 w lokalu Centralnego Związku Det. Kupiectwa Chrześc., Sosnowiec, 3 Maja 22 (wejście od strony Hurtowni), o czym zawiadamia zarząd związku

Brak miejsca w szpitalu czeladzkim

Dyr. Ubezpieczalni Społ. pragnie nabyć gmach szpitalny od tow. „Saturn"

Ostatnio leczenie chorych napotyka na duże przeszkody, dlatego zachodzi konieczność rozbudowy szpitala w Czeladzi. Kwestia ta staje się coraz bardziej palącą i powinna być jaknajszybciej należycie rozwiązana.

Po przeprowadzonej przez władze ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu reorganizacji w szpitalnictwie zagłębiowskim zasiąg pracy w szpitalu czeladzkim zwiększył się znacznie. Oprócz ubezpieczonych z Czeladzi, kol. Saturn i kol. Piaski powierzono opiekę szpitalowi nad ubezpieczonymi wszystkich zakładów przemysłowych w Grodźcu, Wojkowicach Kom., Rogożniku, Łagiszy, częściowo w Będzinie i okolicznych wioskach aż do Siewierza. Poza tym stworzono oddział chorób płucnych z 25 łóżkami.

Nic dziwnego, że szpital przeładowany jest chorymi.

Do ważniejszych bolączek należy zaliczyć również brak kanalizacji w szpitalu.

Bolączkami tymi zainteresowała się bliżej dyrekcja ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, i postanowiła usunąć wszelkie niedomagania.

Zwrócono się ostatnio do d. r. tow. „Saturn" z piśmienną propozycją kupna budynku szpitala. Dyr. ubezpieczalni mając własny budynek mogłaby przeprowadzić w nim potrzebne inwestycje oraz odpowiednio go rozbudować. Na pierwszy plan wysunięta byłaby budowa pawilonu dla chorych na płuca.

Pawilon taki mógłby z powodzeniem stanąć w ogrodzie obok obecnego szpitala.

Realizacja tych projektów zależna jest jednak w dużej mierze od dyrekcji tow. „Saturn", której stanowisko w tej sprawie jeszcze nie jest znane.

Bal P. B. K.

W SOSNOWCU.

Polski Biały Krzyż w Będzinie na czele którego stoi starościna Boxowa urządza dnia 4 lutego br. w salach Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu reprezentacyjny bal z bogato urozmaiconym programem.

—oOo—

Sąd sosnowiecki

NA SESJI WYJAZDOWEJ W OLKUSZU.

W dniu 16 bm. rozpoczyna się w Olkuszu sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. J. Kowalskiego Sądzone będą przestępstwa, popełnione na terenie powiatu olkuskiego. Oskarża prok. Dryjski. Sesja trwać będzie do końca tygodnia.



PRZED PIERWSZYM POSIEDZENIEM SEJMU SŁOWACKIEGO.

Martin Sokol, kandydat na przewodniczącego pierwszego sejmu słowackiego, którego inauguracja odbędzie się w dniu 17 stycznia w Bratislawie.

75 proc. zniżki na kolejach

dla udających się na urlop zimowy w górach

Akcja wczasów, przeznaczona dla szerokich warstw pracowników umysłowych i fizycznych, oraz dla ich rodzin, jako dalszy etap wczasów pracowniczych Turystyki w lecie 1938 r w stosunkowo zainicjowannych przez Ligę Popierania krótkim czasie zyskała sobie należytą popularność i uznanie świata pracy, a w szczególności w bieżącym sezonie zimowym.

Dzięki wydatnemu poparciu tej akcji przez Ministerstwo Komunikacji w postaci udzielonych zniżek na przejazd koleją oraz niezwykle niskiego kosztu opłat za pobyt w jednej z 12-tu miejscowości województwa krakowskeigo i lwowskiego „Wczasy Zimowe" udostępniają wszystkim tym, którym warunki materialne nie pozwalają spędzać zimowych urlopów w drogich uzdrowiskach, prawdziwy wypoczynek i korzystania ze sportów zimowych w pięknych górskch miejscowościach, posiadających doskonałe tereny narciarskie.

Główną zaletą wczasów zimowych są niezwykle niskie koszty pobytu, bowiem 6-ciodniowy pobyt w takich ośrodkach jak Rajcza, Ujsoly, Jeleśnia, Rastrzechowy-Wieprz, Korbielów, Sól, Strysawa, Koszarawa, Hucisko, Rozłucz lub Olszamica łącznie z wyżywieniem, mieszkaniem i obsługą wynosi zł. 19.80 od oso y.

Mając na względzie to, że robotnicy i pracująca inteligencja nie korzystają z żadnej filantropii, oraz to, że w bardzo licznych wypadkach są w stanie pokrywać wydatki związane z wyjazdem na wczasy zimowe z własnych zaoszczędzonych funduszów, bądź też korzystać mogą z pożyczek udzielanych im przez pracodawców, wczasy zimowe stały się zainteresowaniem zarówno szerokich warstw pracowniczych jak i sfer przemysłowych

Wczasy zimowe jako takie mają szczególne znaczenie zdrowotne dla pracowników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w kopalnich, fabrykach i wielkich zakładach przemysłowych, umożliwiają przy tym racjonalne wykorzystanie urlopu wypoczynkowego zdala od zgiełku wielkomiejskiego i dymów fabrycznych.

Zaznaczyć należy, że sześciodniowy pobyt w jednej z miejscowości wypoczynkowych jest tylko pewnym minimum i na życzenie urlopującego może być przedłużony po uiszczeniu na miejscu dodatkowych opłat, obliczanych po złotych 2.88 dziennie od osoby.

Bliższych informacyj co do „Wczasów Zimowych" udzielają: Delegatura LPT w Warszawie, ul. Targowa 74, telefon 10 13-87, bądź też Przedstawicielstwa LPT na większych stacjach kolejowych.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 15 stycznia.

7.15 Kolęda 7.20 Muzyka poranna 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Transmisja nabożeństwo z Kościoła Katedralnego w Łodzi Po nabożeństwie Muzyka 11.45 Aktualności w programach radiowych — omowi red. Stefan 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni 16.50 Recital fortepianowy 17.20 Gdynia w służbie Rzeczypospolitej — Pog. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.30 Repatrianci — fragment z Przedwiośnia Stefana Żeromskiego 19.50 Płyty 20.15 Audycje informacyjne 21.20 Muzyka taneczna 22.15 Wieczór pieśni 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.03 Wiadomości z Polski w języku angielskim 23.15 Patrz program Warszawy II

KATOWICE

Niedziala 15 stycznia.

6.15 Surmy śląskie 6.20 Program na dziś 6.30 Koncert poranny 7.10 Pogadanka 8.45 Koncert 13.05 Przegląd kulturalny 14.00 Co słychać na Śląsku 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika 19.30 W niedziele przy żeleźnioku 20.10 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 16 stycznia.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkol 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkól 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13.30 Audycja muzyczna dla liceów 14.00 Przerwa 15.00 Teatr Wyobraźni 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika naukowa 16.35 Recital śpiewaczy 16.55 Polacy na Dalekim Wschodzie 17.10 Kwartet d-moll 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja muzyczna 19.00 Audycja żołnierska 13.30 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Muzyka z płyt 21.10 Nowości poetyckie 22.00 Dzieje Symfonii 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości z Polski w języku francuskim 23.15 Patrz program W-wy II.

BYWA I TAK.

Mamusiu, opowiedz mi bajeczkę!

Poczekaj aż ojciec wróci do domu, opowie nam ładną bajeczkę!

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

ADAM CZEKALSKI

Powieść

40)

— Partia księcia kanclerza Czartoryskiego, która tak długo stawiała na Rosję a przeciw Francji, na którą znowu liczy nasz dwór, pragnęłaby teraz porozumieć się z partią dworu co do jednej linii postępowania i zawarcia przymierza dla wspólnego dobra. Doniesiono mi to nie dalej jak wczoraj, wasza królewska mość, z tym, bym w sposobnej chwili powtórzył komu należy, iż książe kanclerz bardzo sobie takiej jedności działania życzy i byłby niezmiernie rad, gdyby wasza królewska mość raczył tym jednym wspaniałomyślnym gestem swoim, a mianowicie — przepisaniem starostwa opeskiego na panią Ciechanowiecką dać wyraz swoich skłonności ku temu planowi.

— Ale cóż tu jedno z drugim może mieć wspólnego?

— To jedynie, najjaśniejszy panie, iż Strutyński jest wiernym od najdawniejszych czasów plenipotentem domu Czartoryskich, przeto pragną mu się oni chociaż tym odwdzięczyć, aby córkę jego w dochodzeniu prawa swego wesprzeć i o instancję u waszej królewskiej mości prosić.

— Idź do licha, mój Rudomina! — oburzył się król. — Twoja rada czarta stoi. Chcesz abyśmy narażali się naszemu wiernemu i wypróbowanemu stronnikowi, panu wojewodzie wileńskiemu gwoli zdobycia wątpliwego zwolennika w przyszłości. Nie, mój Rudomina, twoja rada jest do — niczego.

— Wszakże starostwo opeskie nie przejdzie w obce ręce, najjaśniejszy panie — podsunął jeszcze odważnie Rudomina. — Wszakżeż Ciechanowiecka będzie dalej nim władać i przy nazwisku panów białoruskich ono zostanie.

— Czekajno, czekaj, Rudomina — zamyślił się król. Po chwili znowu ozwał się:

— A któż ci takie wieści przyniósł, jakoby kanclerz próbował zgody z nami i o nią się zwracał?

— Sam graf Strutyński, najjaśniejszy panie.

— I rzecz cała istotnie tak się ma, jak ty mi ją przedstawił?

— Dam głowę w zastaw, najjaśniejszy panie — łgał bez zająknienia Rudomina.

Król się zadumał. Zduszenie frakcji panów Czartoryskich, będących w opozycji do partii dworu z hetmanem wielkim koronnym i hetmanem w. litewskim na czele, albo pogodzenie się z Familią, oddawna leżało krolowi JMości wielce na sercu. Gdyby do takiej jedności doszło, pewnie sprawa ustanowienia tronu dziedzicznego daleko łatwiej dokonaćby się mogła podczas gdy teraz, kiedy kraj w rozbiciu, Rosja ma łatwe pole działania i do ustanowienia dziedziczności trony w Polsce dopuścić żadną miarą nie chce, a mając po sobie Familię, przeszkadza gdzie i ile może. A bez dziedziczności tronu nie może być mowy o wzmocnieniu władzy monarszej i o wzmocnieniu samego państwa.

To też obecna myśl, podsunięta królowi przez Rudominę, chociaż z gruntu fałszywa, ale o czym król jegomość nie wiedział, utkwiła mu mocno w mózgu i postanowił rozważyć ją dobrze.

Z tej zadumy królewskiej Rudomina wywnioskował, że w końcu sprawa starostwa opeskiego przeważy się na stronę pięknej madame Hedwige, bo ziarno, jakie posiał, padło na podatny grunt. Król wprawdzie tak, jakby odmówił, to prawda, ale obok króla znajdował się jeszcze jego wszechwładny minister, który w wielu wypadkach więcej mógł od samego króla jegomości

Rudomina niewiele się istotnie mylił. Wszechwładny minister, przebiegły, chytry, chciwy jak Szyllok na pieniądze, frymarczący królewszczyznami i dobrami koronnymi, nadający za opłatą godności i tytuły na lewo i prawo, nieraz jedno i to samo starostwo dwóm i więcej starającym się — mógł naprawdę wiele, więcej nieraz od samego króla, bo ten, przekładający zawsze swoje Drezno nad obcą mu w zasadzie Warszawę, przybywający do stolicy Polski tylko na pobyt gościnny, najmniejsze mógł mieć wyobrażenie, co się w Rzeczypospolitej dzieje. Podpisywał prawie wszystko, co mu hrabia Brühl do podpisu podsunął, nie czytając nieraz dokumentu, na którym kładł swój podpis, a że po polsku władał bardzo słabo, tym łatwiej przeto było w błąd go wprowadzić i jaki się chciało akt do podpisu podsunąć. Ale tego dokonywać mógł tylko jeden Brühl, bo tylko do niego jednego miał król jegomość bezgraniczne zaufanie. O tym pan Stanisław Rudomina Dusiatycki wiedział doskonale i myśl tę podsunął grafowi Strutyńskiemu.

A ten również koło spraw swoich „umiał chodzić". Poruszył więc wszystkie sprężyny z kolei, nie wyłączając przekupstwa. I zabiegi jego zwolna zaczynały się urzeczywistniać, doprowadzały do zamierzonego skutku.

d. c. n.

Zajście na kongresie jasnowidzów
Walka proroków na pięści

Przed kilku dniami odbyło się w sali Wagram coroczne zebranie paryskich astrologów i jasnowidzów, na którym tradycyjnym zwyczajem zawodowi odgadywacze przyszłości „uzgadniają" swoje przepowiednie. Tym razem jednak zebranie miało przebieg niezwykle burzliwy. Oto jeden ze znakomitych uczestników „konferencji", jasnowidz Leon Laffon, wyczytał w gwiazdach, że w pewnym bardzo odległym kraju

obalony zostanie szef rządu, sprawujący władzę dyktatorską.

Gdy p. Laffon w długim wywodzie usiłował udowodnić „fachowo" słuszność swej przepowiedni, odezwały się na sali głośne okrzyki i protesty.

Pochodziły one od drugiej jasnowidzącej, madame Lucie Vidi, która kategorycznie oświadczyła,

że na podstawie jej „niezawodnych" aspektów nastąpi fakt wręcz przeciwny.

P. Laffon ze swej strony zaprotestował ostro przeciwko przerywaniu jego wywodów, co doprowadziło przeciwniczkę jego do istnej pasji.

Rzuciła się ona z impetem na trybunę mówcy, chcąc użyć bardziej „namacalnych" argumentów w stosunku do p. Laffon.

Na sali powstało zamieszanie. Tylko z trudem udało się rozdzielić rozjuszoną parę „proroków", która poczęła wzajemnie okładać się pięściami. Wreszcie usunięto ich z sali, po czym kontynuowano porządek obrad, bo chodziło przecież jeszcze o „uporządkowanie" losów reszty świata.

Dalsze obrady toczyły się już w atmosferze spokojnej, a dla uspokojenia ludzkości możemy podać końcowy wynik konferencji, który da się streścić w jednej skomasowanej przepowiedni, iż w roku 1939 będzie się nam wszystkim bardzo dobrze powodziło. Tak bowiem orzekli jasnowidzowie paryscy, a wiadomo, że oni to najlepiej wiedzą.

Dobre rady

Wełniane pończochy niszczą się nie tylko pod wpływem zbyt ciepłej wody, ale także na skutek stosowania mydła. Dlatego też nie należy zapominać o grantownym wypłukaniu wełnianych pończoch z mydła

* * *

Stwardniała wełniana bielizna staaie się znowu miękka dzięki użyciu siarki.

* * *

Przedmioty metalowe wszelkiego rodzaju chroni się przed „potnieniem" przez powleczenie ich cienką warstwą kalafonium i alkoholu.

* * *

Sproszkowana kreda i spirytus doskonale czyszczą przedmioty ze srebra.

Aby usunąć łatwo etykietę z flaszki, należy ją zwilżyć, a następnie potrzymać pewien czas nad ogniem

---

Połysk z materiałów bawełnianych usuwa się przez czyszczenie miejsc błyszczących białym piwem lub gorącą kawą.

Tabliczki łupkowe czyści się doskonale wodą z mydłem.

SPORT

Skład Francji
na mecz z Polską

Francuski Związek Piłki Nożnej ustalił już skład na mecz z Polską w dniu 22 bm. w Paryżu.

Drużyna francuska, którą prasa francuska obecnie podaje: wygląda następująco: — Bramka Liense (Saint Etienne), obrona: — Vandooren (Olympique Lille), Maaler (Sochaux), pomoc: — Bourbotte (Fives), Jordan (Racing Paris), Diagne (Racing Paris), atak: Aston (Racing Paris), Ben Barek (Olympique Marseille), Courtois (Sochaux Heisserer (Racing Paris), Veinante (Racing Paris).

Wszyscy gracze za wyjątkiem Courtisa brali udział w meczu z Italią (0:1) Drużyna ta jest w tej chwili najlepszą jaką może wystawić francuski związek

———oOOo———

Spotkanie Chmielewskiego z Brouillard'em
POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Według wiadomości nadeszłych z Paryża znakomity pięściarz amerykański Lou Brouillard przybyć ma do Cherbourga 13 bm. i zamierza pozostać w Europie dłuższy czas.

Nieco dziwnie zatem brzmi wiadomość z Ameryki jakoby w połowie lutego Chmielewski miał się spotkać w Brouillard w Nowym Jorku.

Zgon pioniera sportu
POLSKIEGO W MAŁOPOLSCE.

We Lwowie zmarł śp. Kazimierz Hemerling, zasłużony pionier i współtwórca polskiej prasy sportowej, założyciel i działacz wielu organizacji sportowych w Małopolsce.

Łódź -- Śląsk
DZIŚ W KINIE PATRIA.

Dziś o godz. 11.30 w sali kina Patria w Sosnowcu rozegrany zostanie międzyokręgowy mecz bokserski Łódź — Śląsk.

Obie drużyny wystąpią w najlepszych składach, których zawodnicy znajdują się w dobrej formie. To też spodziewać się należy, że mecz będzie stał na wysokim poziomie.

Kontakt sportowy
ŚLĄSKA Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Piłkarstwo śląskie nawiązało kontakt ze związkiem czeskim, przy czym w rachubę wchodzi międzymiastowy mecz Praga — Katowice.

Czesi dość przychylnie przyjęli propozycję Śl. O. Z. P. N-u, uzależniając jednak sfinalizowanie pertraktacji od unormowania się stosunków politycznych pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Pierwszy mecz rozegrany byłby w Pradze, zaś rewanż nastąpiłby w Katowicach w 6 miesięcy po meczu praskim.

Nowy zarząd
R. K S. CZARNI

W dniu 6 b. m. odbyło się walne zgromadzenie R. K. S.Czarni w Sosnowcu na którym został wybrany nowy zarząd w składzie pp prezes — Rene Aleksander, wice-prezesi — Piekarski Henryk, Tuzek Władysław, Zięba Franciszek, kierownicy sportowi — Pawnik i Grabowski, sekretarze — Malinowski i Jankowski, skarbnicy — Kalamat J. i Bukowski B., gospodarz — lokalu — Buski senior, gospodarz boiska — Kapusta, gospodarz inwentarza — Kurek i Hioń, kierownik sekcji ping-pongowej Marciniec.

W skład komisji rewizyjne weszli: przewodniczący Włosowicz Henryk, Nizicki Lucjan, Obora, zastępcy Wałoła I i Wałoła II.

Bezpieczeństwo pracy
W PRZEMYŚLE CHEMICZNYM

W Warszawie odbyło się posiedzenie sekcji bezpieczeństwa pracy Związku Przemysłu Chemicznego, na którym wygłoszony został referat inż. Mazurkiewicza o praktycznych osiągnięciach w zakresie bezpieczeństwa pracy na terenie wielkiego przemysłu Anglii, Francji i Niemiec.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

NAJNOWSZĄ metodą wyuczają kroju, szycia, modelowania koncesjonowane kursy Nowakówny, Sosnowiec, Małachowskiego 5-a.

NOWOCZESNY krój, szycie, modelowanie system prof. Lewańskiego. Nauka bezpłatna. Świadectwa, dyplomy prawne. Sosnowiec, 3 Maja 1, wejście od podwórza. Dyplomowana instruktorka W. Kalińska.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy, zapisy codziennie. Kończącym świadectwa prawne.

KONCESJONOWANE żeńskie kursy kroju, szycia, modelowania, bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 14, przyjmują zapisy na nowy kurs. W programie krój zasadniczy, angielski, francuski. Kończącym świadectwa prawne.

POSADY I PRACE

ZDOLNI agenci (agentki) potrzebni. Zarobek dobry. Informacje 1 Maja 23 Brukner.

JAZZBANDZISTKA wolna na karnawał Sosnowiec, Narutowicza 16 N. Jata

POTRZEBNY czeladnik szewski na robotę damską. Sosnowiec, Prez. Mościckiego Nr. 14, Czapla.

POTRZEBNY inteligentny chłopiec. Będzin księgarnia ul. Małachowskiego 21

POTRZEBNA samodzielna, rutynowana sklepowa do wędliniarni. Zgłoszenia Będzin, Małachowskiego 35. Iwański.

LOKALE

POKÓJ umeblowany odnajmę Panu. Mościckiego 19 m. 11. Wiadomość od 13-ej do 17-ej prócz świąt.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie, pokój z osobnym wejściem Sosnowiec, Wronia 12.

MIESZKANIE komfortowe 5 pokoi z kuchnią Małachowskiego 2 b. Tel. 61975

POSZUKUJE mieszkania od 5 — 8 pokoi komfort, blisko ulicy Alei Mireckiego. Oferty do Expresu Zagłębia pod „B. B."

DO wynajęcia dwa pokoje, kuchnia z wygodami, trzy ubikacje na warsztat, jeden garaż. Czysta 8, wiadomość u dozorcy

DO wynajęcia od zaraz pokój, kuchnia przedpokój z wygodami. Perla 27, przystanek tramwajowy Okrzei.

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią w nowym domu dla małej rodziny, 35 zł. Dańdowska 38-a.

RÓŻNE mieszkania, sklepy wynajmujemy. Biuro „ORZ" Kilińskiego 1, tel. 62038

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwuch pań (ów) z utrzymaniem — oddzielne wejście. Sosnowiec, śródmieście, telefon 61317.

DO wynajęcia 4 pokoje, kuchnia z wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Prezydenta Mościckiego 35 I-e piętro, front.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia.— Wiadomość w administracji.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE

szafy, łóżka, kredensy pokojowe, biurka gabinety, stoły rozsuwane za gotówkę i na raty, tamże przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres stolarstwa. Sosnowiec, Mościckiego 12, Maj.

OKAZJA! Pianino, saksofon, fortepian, bilard nowoczesny sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt.

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany, fotele, kozetki materace, siatki wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14 Tel. 63-105 Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

SPRZEDAM dom nowy zaraz 8 ubikacji Sosnowiec, Wysoka 9.

LINOLEUM

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stypiński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61.700. Ceny niskie.

UBRANIE smokingowe sprzedam tanio Wiadomość Expres Zagłębia.

DO sprzedania pół osady włościjańskiej z budynkiem Wiadomość Zagórze, Kościelna 23.

FORTEPIAN „Petrof" krótki krzyżowy tanio sprzedam. Sosnowiec, Perla 1—4

OKAZYJNIE do sprzedania bilard piramidkowy petersburski. Wiadomość „Wojko" Katowice, Mickiewicza 1.

CZYNSZOWY dom do sprzedania w najlepszym punkcie Będzina z dużym placem frontowym. Tylko poważni bezpośredni reflektanci pisemnie „Haga" Wł. W. Szczepaniak, Katowice, Piastowska 9

PATEFON walizkowy francuski z płytami, sieczkarnie 3 nożną sprzedam. Klimontów, Główna, Szlęk Andrzej.

FRAK nieużywany na mężczyznę dość wysokiego sprzedam tanio. Sosnowiec, Moniuszki 12-b I piętro, po południu

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący w śródmieściu okazyjnie sprzedam. Wiadomość Expres Zagłębia.

SPRZEDAM tanio fortepian płyta metalowa. Furgon lekki, maszynę do szycia pudełek, motor jednokonny, transmisję, wycinarkę do tektury, stoły, sprzęty, karton biały. Sosnowiec, Staszica 17/5. Obrotny sprzedawca gilz potrzebny.

TRZY morgi gruntu ornego do sprzedania we wsi Trzebiesławice, gm. Wojkowice Kościelne. Zgłoszenia piśmienne do Administracji Dziennika.

SPRZEDAM radio Super - Elektrit, mało używane za pół ceny. Będzin, Sączewskiego 12, Wąchała.

ZGUBIONE DOKUMENTY

GLIKSZTAJN MORDKA CHIL zgubił książkę wojskową, dowód osobisty, legitymację bezrobocia wydane w Sosnowcu

UNIEWAŻNIAM 14 weksli in blanco na sumę 390 zł. z wystawienia Józefa Supernaka dla firmy Barter, Sosnowiec, Modrzejowska 40 za maszynę, którą Barberowi zwrócono. Supernak Józef, Zagórze Kolonia Metz Nr. 10.

STANISŁAW KASPEREK zgubił legitymację szkolną wydaną przez gimnazjum Wyspiańskiego w Sosnowcu, bilet kolejowy Kazimierz — Sosnowiec, które unieważnia.

RÓŻNE

ŹLE SŁYSZYSZ? Masz szum — ciekniecie uszu? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki „Eufonia", Kraków, Olsza.

PRACOWNIA Tapicerska Fr. Lisik, Sosnowiec, Sienkiewicza 1 wykonuje: fotele, tapczany i kozetki. Przyjmuje zamówienia oraz wszelkie przeróbki takowych

PIEKARNIA do wynajęcia dwa piece Częstochowa, Aleja Wolności 32, właściciel domu.

HERALDYCZNE informacje. Wizerunki herbów. Odpisy rodowodów Rodzin. Czasopismo ze spisem szlachty. Archiwum Heraldyczne. Warszawa, Królewska 29/35A

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stypiński
Sosnowiec, ul. 3 Maja 30, tel. 61,700
wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

LATA CAŁE będziesz szukał i nie znajdziesz tak korzystnych możliwości zarobku, jak u nas! Wytwórnia „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37. Oddział Przedstawicieli Zamiejscowych. Kilkadziesiąt miejscowości jeszcze wolnych.

REFLEKTUJEMY na dzierżawę domu mieszkalnego, celem umieszczenia około 40 osób. Zgłoszenia piśmienne do Administracji Dziennika.

SŁYSZYSZ ŹLE? Masz Szum? Cieknięcie uszów? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. „Eufonia" Kraków, Olsza.

PRZEDSIĘBIORCY Portretowi! przyjmuję surowe powiększenia portretowe wszelkich rozmiarów. Ceny bardzo niskie Zakład Fotograficzny Jan Zudin, Sosnowiec, Kaliska 26.

ZAPOWIEDŹ Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. urzędnik prywatny Henryk Dziębur, stanu wolnego, zamieszkały w Boguminie, ulica Billrotha 644, syn emerytowanego kolejarza Jana Dziębura, zamieszkałego w Sosnowcu i jego żony zmarłej Elżbiety z domu Czapla ostatnio zamieszkałej w Sosnowcu, 2. niezamężna Elza Szarlota Gärtner, zamieszkała w Katowicach I, ulica Francuska 9, córka kelnera Artura Teodora Gärtnera zamieszkałego w Wrocławiu i jego żony zmarłej Albiny z domu Rochus ostatnio zamieszkałej w Katowicach I chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i „Expresie Zagłębia". Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 13 stycznia 1939 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

ŚNIEGOWCE reperuje, dorabiam fleki bardzo ładnie i mocno. Kowalski, Czysta 9, Sosnowiec.

WAŻNE DLA KUPCÓW. Wszelkie długi przyjmuje do inkasowania Biuro Zleceń Inkasowych Sosnowiec, Nowopogońska 24. Tel 61.694.

PRZYBŁĄKAŁ się pies chart czarny suka. Do odebrania Sosnowiec, Pańska 34, Wolczyk Mieczysław.

SKLEP w dobrym punkcie do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u właściciela domu Staropogońska 2.

REEMIGRANT poszukuje sympatycznej partnerki do konwersacji francuskiej. — Wiadomość Expres Zagłębia.

Powiększenia

surowe, prima 30 × 40 hurtowo 60 gr. PORTRET 2.50 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a m. 4.

KORZYSTAJCIE z cen jubileuszowych 6 pocztówek i portret 5.85. Bracia Altman Sosnowiec, 3-go Maja 11.

FORTEPIANY, pianina naprawia, stroi, Centauz. Sosnowiec, Grochowa 6, tel. 61940

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1 a.
Telefony: Redakcji 6.16.92 Administracji 6.14.97,
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty —
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski

WIZYTA U „MATKI"

5.000 zaginionych marynarzy

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia"

Nowy Jork, w styczniu.

W starej portowej dzielnicy Nowego Jorku, przy ulicy Sou Street 21, w okolicy, mocno pachnącej rybą i whisky znajduje się biuro „matki marynarzy" słynnej pani Roper. Miejsce jej zamieszkania można też określić językiem morskim: szerokość 40 st. 42 „10" na północ, długość — 74 st. 00 „35" na zachód...

Pani Janet Roper trudni się odszukiwaniem zaginionych marynarzy. Na „sumieniu" ma już 5.398 ludzi morza, o których na długie lata wszelki słuch zaginął, a choć przypuszczano, że żyją, poszukiwania pozostawały bez skutku. Wystarczy jednak zwrócić się do pani Roper. Bardzo rzadko się zdarza, by nie udało się jej odnaleźć szukanego.

Odwiedziliśmy tę osławioną „matkę marynarzy". Starsza pani, wysoka o anielskim uśmiechu. A gdy zaczyna opowiadać historie odnalezionych przez siebie marynarzy, nawet najtwardszemu człowiekowi na płacz się zbiera... Od 49 lat pani Roper zajmuje się marynarzami, odszukując tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek powodu nie utrzymują kontaktu z rodziną. Jest dumna, iż nazywają ją „mother Roper" (matka Roper), gdyż dowodzi to, iż przypomina marynarzom ich matki, a nic dla mnie nie może być przyjemniejszego". Nie każdego jednak marynarza szukać będzie pani Roper. Jest ona dobrym detektywem i bada motywy, jakimi kierują się ci, którzy chcą danego marynarza odnaleźć Pani Roper nie pracuje nigdy dla policji, nigdy nie szuka marynarza w interesie wierzycieli albo kobiety, której wilk morski pragnie się pozbyć. Poszukiwanie odbywa się w ten sposób iż nazwisko zaginionego wpisane zostaje na listę, rozsyłaną celem umieszczenia na widocznych miejscach w ważniejszych portach całego świata. Na górze listy widnieje napis wielkimi literami: „Ta lista nie jest przeznaczona dla odsznkiwania tych, których poszukuje policja". Wystarczy to, by marynarze którzy dobrze znają Roper — odnosili się już z całym zaufaniem.

Jeden tylko raz udało się wprowadzić w błąd matkę marynarzy. Odwiedziło ją raz dwu ludzi, którzy zapewniali, iż szukają pewnego marynaza. Miał on odziedziczyć wielki majątek. Marynarza odnaleziono, a wtedy okazało się, iż wspomniani ludzie szukali go gdyż był winien pieniądze za kupioną biżuterię. „Nie posiadałam się ze złości — wspomina pani Roper -- ale drugi raz już mnie nie oszukają".

W biurze pani Roper znajduje się prawdziwe muzeum podarków od wdzięcznych marynarzy: wschodnie dywany, statki w butelkach, posążki, kość słoniowa itp.

W tym jednym pokoju odbywa się więcej spotkań rozłączonych na długie lata matek i ich dzieci, niż gdziekolwiek na świecie. Wystarczy pozostać przez jakiś czas w biurze pani Roper, by być świadkiem takiej sceny, jakąśmy obserwowali:

Wchodzi wysoki, barczysty, źle ubrany człowiek. opiero co wysiadł z jakiegoś okrętu „Nazywam się Stefan Kraszyński — matko Roper". Pani Roper szuka w swych papierach: „A, to pan? Urodzony w.. ,Pani Roper wymienia w brzmieniu zniekształconym nazwę małej polskiej wioski. ,Tak. Kto mnie poszukuje?" — „Pańska matka" — „Matka? Niemożliwe! Myślałem, że już dawno umarła. Nie widziałem jej od mego wyjazdu tuż przed wielką wojną. Moi rodzice musieli uciekać z Polski i od tego czasu nie mam od nich wiadomości. Niechże pani powie gdzie jest moja matka jak się mogę z nią zobaczyć?" „Nic trudnego — mówi pani Roper, która uzyskała już połączenie telefoniczne — proszę" — i wręcza mu słuchawkę telefoniczną.

Pani Roper zajmuje się marynarzami od 17 roku życia. Poślubiła ona pastora, który interesował się zaginionymi na morzu rybakami.

Od jego śmierci prowadzi dalej ten sam rodzaj pracy, zajmując się jednak specjalnie marynarzami. Sama pozostaje stale w biurze a choć tyle ma z marynarzami do czynienia kiedy tylko stanie na pokładzie okrętu, zaraz dostaje choroby morskiej...

W lipcu 1937 r. odnalazła swego „pięciotysięcznego marynarza". Matka, licząca 84 lata nie widziała syna od 25 lat Dziwnym zbiegiem okoliczności pani Roper znalazła zaginionego ze zdumiewającą szybkością. Znajdował się on mianowicie w kawiarni, w tym samym domu, gdzie i biuro „matki marynarzy".

W skromnym pokoju pani Roper zwraca uwagę stary, pożółkły afisz o poszukiwaniu jednego z ludzi, których dotąd nie udało się nigdzie odnaleźć: „Dick Tidemarsch, ma jedną nogę drewnianą i trójmasztowiec wytatuowany na piersiach. Jako nagroda za rolę, jaką odegrał przy ocaleniu 3 ludzi ze statku „Rob-Roy", storpedowanego w kanale La manche w marcu 1918 r. — czeka nań medal admiralicji angielskiej i 10 funtów szterlingów".

Pani Roper opowiada nam, że najtrudniej jest odszukać tych marynarzy, którzy jako młodzi chłopcy pouciekali z domów. Ambicja i duma nie pozwalają im ujawnić, gdzie się znajdują. Do niczego nie doszli i nie mają odwagi wrócić do domu, by się przyznać że zawiodły ich nadzieje. Pani Roper wspomina, iż często odnajdowani marynarze nie mają nawet odpowiednich ubrań, w których mogliby się pokazać rodzicom i „matka marynarzy' musi ich zaopatrywać w garderobę. Na tym tle pani Roper opowiada z dumą historię bogatego bankiera, któremu zginął syn. Odnalazła go i po długiej rozmowie udało się jej przekonać go, iż powinien wrócić do pracy w banku ojca. „Protegowany' pani Roper jest dziś wielkim bankierem na Wall Street.

Zdaniem „matki marynarzy" — jest to z najpiękniejszych jej sukcesów.

P. S.

4 miliardy zapałek

zużywa Europa dziennie

Ile zapałek zużywamy dziennie? Zdawało by się, że odpowiedź na to pytanie jest prawie niemożliwa. Jednak klub przyjaciół tytoniu z Paryża zajął się żmudną pracą obliczeń na ten temat. Wyrachowano więc, iż w całej Europie zużywa się dziennie 4 miliardy zapałek, co się równa 800 000 metrów sześciennych drzewa oraz 420.000 kilogramów fosforu. Wyrachowali też ci ciekawscy, iż palacz zużywa przeciętnie trzy sekundy na zapalenie papierosa, co znowuż sprawia, iż mieszkańcy Europy zużywają dziennie na zapalenie 4 miliardów zapałek czas równający się 380 latom 6 miesiącami 115 dniom.

——ooo——

Co było 1000 lat temu

1939—bogaty w rocznice

Rok 1939 nie będzie ubogi w rocznice: W roku tym przypada setna rocznica narodzin znakomitego poety francuskiego Sully Prudhomme (ur. 16.III.1839 r. w Paryżu) i malarza francuskiego, P. Cezanne'a, promotora nowego kierunku w sztuce francuskiej.

Amerykanie obchodzić będą setną rocznicę narodzin J. D. Rockefeller'a, powieściopisarza Bret Harte'a, literackiego odkrywcy piewcy piękna Kalifornii, filozofa Henry George'a, twórcy programu reformy rolnej.

W Anglii przypada w tym roku setna rocznica narodzin W. Pater'a, słynnego krytyka, L. Mond'a, znakomitego chemika, oraz W. Arrol'a, konstruktora londyńskiego Tower Bridge; w 1839 roku odbył się też ślub królowej Wiktorii z księciem Albertem.

Sto lat temu **Belgia** stała się państwem niepodległym po oderwaniu się od Holandii. Aden przeszedł pod władzę Anglii. Wybuchła wojna chińska o opium, w skutku której Anglicy zajęli na stałe Hong Kong.

Rok ten zaznaczył się również wynalazkami Faraday'a w dziedzinie elektryczności, Baguerr'a w dziedzinie fotografii.

Feralna czy nie feralna trzynastka?

Księżna Athol, należąca do opozycji w Izbie Gmin, nie została wybrana ponownie jako posłanka przy wyborach uzupełniających. Kandydat konserwatywny otrzymał 1313 głosów większości. Na podstawie wyników tych wyborów Anglicy którzy ulegają z łatwością przesądom, zaczęli zastanawiać się nad fatalnym wpływem trzynastki na los wyborów, w których przepadła kandydatura księżnej Athol. Otóż przewaga głosów po stronie konserwatystów wyniosła 1313, udział wyborców wynosił 67 proc. (6+7=13) Izba Gmin liczyła do porażki księżnej Athol 13 posłanek, tytuł księżnej składa się z 13 liter, a nawet jej telefon wskazuje liczbę 13! Księżna należy do klubu „Ladies Carlton" = 13 liter. Wystarczy?...

——ooo——

Dziecko urodzone w sikawce pożarowej

Niezwykłe miejsce urodzenia będzie musiał podawać młody Szwed, który przyszedł na świat przed paru dniami w sikawce pożarowej, pędzącej przez zamieć śnieżną po jednej z polnych dróg w Skanii.

Śnieżyca była tak silna, że żadna karetka pogotowia nie była w stanie dowieść lekarza do porodu, do małej wioski w Torrlösa, gdzie żona ubogiego chłopa spodziewała się rozwiązania.

Wobec powyższego straż pożarna, której udało się dotrzeć z sikawką do miejsca niedaleko farmy, podjęła się przewiezienia młodej matki do szpitala.

Dziecko urodziło się w sikawce przedzierającej się przez zamieć, w której już utknęło szereg aut ciężarowych.

Po trzech godzinach dziecko wraz z matką przywieziono szczęśliwie do szpitala położniczego w Lund.

Prawda jest dziwniejsza od powieści

Romantyczne życiorysy młodych uczonych

Prawda w życiu jest często dziwniejsza od powieści, tworów wyobraźni — oświadczył prof. Kendall z Londynu na swym odczycie w brytyjskim towarzystwie naukowym, poświęconym opisom życia paru młodych chemików organicznych. Nie wszyscy wynalazcy i twórcy naukowcy, jak wiadomo cieszyli się zasłużoną sławą za życia. Tak było naprzykład z młodym Archibaldem Cooperem, który rozwiązał problem łączenia atomów węgla w złożenia organiczne i stał się sławny dopiero dzięki rozsławieniu dziwnej historii jego życia przez jednego z niemieckich profesorów. Ostatnim ogniwem brakującym do rozwikłania tej historii była postać niejakiego Behringa, mieszkającego w Niemczech, którego odnalazł pewien profesor w Szkocji, dowiedziawszy się przypadkiem, że jeden z jego gości dobrze zna owego Behringa.

Inny młody chemik W. Henry Perkin, poszukując formuły sztucznej chininy, tak potrzebnej dla kolonialnego Imperium Brytyjskiego, odkrył przypadkiem wspaniały fioletowy barwnik, który umożliwił królowej Wiktorii urozmaicenie tym kolorem swych strojów z okresu półżałoby i dał swemu wynalazcy sławę zapewne prędzej, niżby to mogła uczynić poszukiwana formuła.

Również młody niemiecki chemik, Friedrich Kekule, miewał natchnienia do swych odkryć w zupełnie nieoczekiwanych momentach i wiele zawdzięczał niezwykle wybujałej fantazji; wpatrując się w dal londyńskiego autobusu kombinował formuły, a potem wpatrzony w ogień na kominku w swoim gabinecie, zobaczył atom w kształcie węża gryzącego swój własny ogon.

Śmiali się z niego, powtarzając jego „formułę bułki z serdelkiem" i „formułę małpy", ale mimo to osiągnął on światową sławę, zadając kłam rozpowszechnionej w swym narodzie obawie przed śmiesznością, jako dyskwalifikującą poważnego człowieka.

Przez cztery granice

(Korespondencja własna „Expr esu Zagłębia")

Budapeszt, w styczniu.

W pierwszych dniach stycznia bezpośrednie połączenie kolejowe między Czechosłowacją a Węgrami jeszcze nie istniało. To też podróżny z Polski chcąc dostać się do Budapesztu miał do wyboru okrężną drogę przez Wiedeń, lub też samolot, który jednak że leci z Warszawy tylko raz w tygodniu. Wybrałem pierwszą drogę.

W pociągu zdążającym do Wiednia dość tłoczno. W wagonie idącym bezpośrednio do Rzymu, przeważnie cudzoziemcy, Włosi, Węgry, Niemcy. Ożywione rozmowy o interesach, polityce, napadzie Czechów na Munkacz o Warszawie.... którą wszyscy chwalą ze względu na dobre jedzenie i wesołą bez troską zabawę...

Pociąg przebiega szybko nieciekawą monotonną okolicę skracając znacznie z powodu spóźnienia postój na stacjach. Mijamy Skierniewice, Koluszki, Piotrków, Częstochowę, Katowice, Zebrzydowice i oto Piotrowice, niedawno jeszcze stacja graniczona czeska, obecnie należąca do Polski.

Bogumin. Z pociągu wysypuje się spora ilość podróżnych. Kontrola paszportów. Kontrola dewizowa i celna. Celnik odbiera zaświadczenie o wywozie waluty. Siedzący w moim przedziale Wiedeńczyk nie posiada pozwolenia na wywóz pieniędzy, musi więc swoje 45 złotych zostawić w depozycie na granicy. Nie martwi się zbytnio, bo wkrótce będzie znowu w Polsce.

Kontrola czeska odbywa się w czasie biegu pociągu między Boguminem a nową stacją graniczną Czechosłowacji, Hruszowem Grzeczni urzędnicy, władający zupełnie dobrze językiem polskim, badają paszporty, zerkają na umieszczone na siatce walizy i proszą o zadeklarowanie wwożonej waluty przy czym wystawiają odpowiednie zaświadczenia, które trzeba oddać przy opuszczaniu terenu Czech.

Morawska Ostrawa. Dłuższy postój. Wagon nasz napełnia się licznymi pasażerami. Są to przeważnie kupcy, którzy jadą po towar do Wiednia.

Po opuszczeniu Ostrawy posuwamy się powoli naprzód. Zaspy śnieżne i oślizgłe szyny nie pozwalają na rozwinięcie większej szybkości. Z dużym opóźnieniem, przybywa my do Lundenburga, dawniejszego czeskiego Breclavia.

I znowu kontrola. Mój towarzysz podróży — Wiedeńczyk ma wyraźnego pecha. Na granicy polskiej zostawił pieniądze a teraz znów urzędnik niemiecki cli mu 5 kg. masła, które wiezie dla rodziny Celnik rozumie jednak sytuację, wie, że w Polsce jest masło poddostatkiem, a w Rzeszy coraz mniej i ustala jakąś minimalną stawkę. Obie strony są zadowolone.

Z Lundenburga do Wiednia już tylko półtorej godziny. Na Ostbahnofie duży ruch. Na peronie oficerowie, jadący do swych oddziałów, członkowie milicji narodowo socjalistycznej w charakterystycznych czapkach, przypominają czapki narciarskie z opaską mi z swastyką na ramieniu, urzędnicy, robotnicy, wieśniacy w kapeluszach tyrolskich Oficerowie, żołnierze, S. S — Männer, kolejarze i celnicy, paradujący w mundurach niemieckich, mówią nieskazitelnym wiedeńskim dialektem, zachowali swój humor i swoją „Gemütlichkeit". A nawet Prusacy, których tu zresztą jest mało, zdołali się już we Wiedniu zaklimatyzować i nabrali sporo owej „Gemütlichkeit".

Nie mam jednak wiele czasu na obserwacje. Pociąg do Budapesztu za chwilę od chodzi. W przedziale tłoczno i gwarno. Oficerowie, narciarze, myśliwi, kupcy. Rozmawiają o polowaniu, lawinach śnieżnych i licznych wypadkach śmierci w górach, o sporcie zimowym, o interesach. Nikt nie porusza tematów politycznych.

Pociąg toczy się wśród ośnieżonych pól żyznego Burgenlandu, niegdyś należącego do Węgier. W Hegyeshalom wreszcie czwarta i ostatnia granica. Celnik niemiecki, jowialny Wiedeńczyk, odbiera moje zaświadczenie o walucie i życzy przyjemnej podróży a za chwilę wkraczają do przedziału Węgrzy: przodownik policji w wysokim śpiczastym hełmie, przypominającym średniowiecze i urzędnicy celni w płaszczach koloru khaki z aksamitnymi kołnierzami i czarnych oficerskich czapkach b. monarchii austro - węgierskiej, które zachowały się jeszcze tylko na Węgrzech.

xv.

—ooo—





Poznał się...

Paderewski przebywał pewnego dnia w małym hoteliku w francuskiej Szwajcarii. Gdy siedział przy kolacji, przystąpił doń właściciel i zwrócił się do niego z następującymi słowami: „Bardzo Pana przepraszam że go niepokoję, ale nasz pianista zachorował, a ponieważ widziałem w książce gości, że pan również jest pianistą z zawodu, chciałbym Pana poprosić o zastąpienie go. Będzie Pan grał 2 do 3 godzin po kolacji w barze i otrzyma Pan za to 30 franków" Rozbawiony nieporozumieniem Paderewski zgodził się na propozycję właściciela hotelu i zasiadł do fortepianu.

Nie upłynęło jednak 15 minut, gdy hotelarz milczaco przystąpił do wirtuoza i wręczył mu 30 franków, prosząc go równocześnie o natychmiastowe zaprzestanie gry...



2.556 nowych znaczków

PRZYNIÓSŁ ROK 1938.

Rok 1938 był szczególnie ciekawy dla zbieraczy marek pocztowych, przynosząc prawie rekordową cyfrę 2.556 nowych znaczków t. j. o 629 sztuk więcej, aniżeli w poprzednim roku. W tej sumie aż 743 wydały różne państwa Imperium Brytyjskiego, a więc około 30 proc. produkcji światowej, jak przystało na kraj, który był kolebką marki pocztowej.

SEWERYN DWOREC

MYKITA Z CELI Nr. 19

(Z serii „Kraty od wewnątrz").

Jeszcze jak stary Michajło żył, to na tym kawałku „gruntu" miedz wcale nie było. Dopiero jak umarł. Na pagórku, na cmentarzu wiejskim krzyż zielony znaczył się od tąd. A drugi krzyż na pagórku, co za cmentarzem. Na skrawku ziemi michajłowej się pojawił. Na cztery działki ziemię podzielono krzyżem dwóch miedz. Trzy działki dla Stepana, Petra i Paraski z wnukami, a jedną wdowie zostawiono. A gdy Michajła wnuki podrosły i w „czołowiki"[1]) i „żynki"[2]) poszli, — ziemię znowu dzielono, miedzami zielonymi w wąskie paski krajano tak długo, aż zbuntowała się ziemia michajłowa przeciw kratom miedz. Miedzami wnuków na wrogów podzieliła Swary, bójki, sądy i nienawiść rodzić zaczęła. Wnukami michajłowymi wymiotała. Iwana z wioski wołyńskiej aż do Urugwaju wyrzuciła. Gryszkę z koniem za dorożkarza do miasta. O Nasti co do miasta poszła, ludzie takie rzeczy prawią, co i mówić wstyd i grzech. A jego, Mykitę, potym jak w sprzeczce o nią szwagra drągiem zabił. — tu, do dziewiętnastej celi więzienia kresowego ziemia wypluła.

Wszedł do celi bosy, z obandażowaną głową i wypuszczoną ponad płócienne spodnie „soroczką"[3]).

— Dobrydeń, lude dobry.

— Machorkę masz?

— Ne maju.

— Na wolności, co słychać?

— Ot tak, nyczoho.

— O amnestii nie mówią?

— Ne znaju.

— W Hiszpanii co?

— Ne znaju.

— No, a więzienie, podoba się tobie?

— Wono szczóż, dla ludzi.

„Chwastun" co starszym celi był, spojrzał nań ze wstrętem.

— No i co z ciebie żłobie*) jeden za resztant? Tylko artykuł paskudzisz. Do celi bez machorki przychodzisz. Z wolności przy chodzisz, a o amnestii nic nie wiesz. Pro Hiszpanię nic nie wiesz. I brzydkie słowo ty powiedział, bo więzienie ty pochwalił, żeby tobie chamie zgnić w tym więzieniu. Krosto ty parszywa. Tu tobie miejsce pod paraszą wyznaczam. Spać pod narą będziesz, a „funkcję" taką znaczy się tobie wyznaczam, że byś paraszę codzień mył Ot. co.

Nie polubiła cela Mykity. Niektórzy to wprost znienawidził. A powodów co raz więcej.

Zdarza się jak „obiad" zadzwonią. Wacek, — co węch najlepszy miał — na pogi się położy, nosa do szczeliny przyłoży, a cela cała w milczeniu czeka.

— Grochówka?

— Skąd. Żur, cholera.

Miny zaraz kwaśnieją. Chłopcy aż zębami zgrzytają.

— Mykita, smakuje tobie żur?

— Ono. cóż, na wsi lepszy jadłem?

— Ażebyś zgnił żłobie. Żeby tobie całe życie żur więzienny jeść.

Albo do łaźni jak poszli. Koszule wydali w trzy piętra łat. Rękawy obgryzione Płótno grabe aresztanckie.

— Mykita, dobra „soroczka"?

— Wono szczoż, ja i tak lepszej nie nosił.

Rudy Jasiek wściekał się.

— Słyszana to rzecz, żeby aresztant więzienie chwalił? A, suko ty przeklęta.

Bili Mykitę często. Przy każdej okazji. „Rozumu żeby nabrał. Więzienie żeby znawidził."

Aż razu pewnego Josel „skoker" Mykicie zapałkę daje. Na dwoje żeby rozłupał.

A Mykita nic. Igłę wziął, i zapałkę na cztery części rozłupał. Dobrze. Na każdej ćwiartce siarka.

— Wono szczoż? Ja i w domu tak robił.

Wówczas bić przestali, tylko się śmieli:

— Mykito, jakby ciebie na wolność puścili, a jak raz deszczby lał, poszedłbyś?

— Ni.

— A jakby czapki nie oddali i puścili, poszedłbyś?

Śmieją się chłopcy, a Mykita mruga i też się śmieje.

Jakoś w sierpniu to było, list otrzymał z domu. Usiadł na podłodze, głowę rękoma podparł i słuchał jak Stefan czytał.

Tato.

Mnie mama mówi a ja Ksenia piszę. W pierwszych słowach mego listu to ty podzię kuj temu człowiekowi co tobie list pisał. Niech jemu więzienie szybko się skończy. Stało w liście żeby my tobie kawałek słoniny przysłali i chleba i szlus i nic więcej. To my słoninę posłali i chleb posłali, a szlu su to nie posłali bo nie wiemy co to jest i gdzie kupić można. We środę to w Młynowie odpust będzie to może tam gdzie szlus można będzie kupić to poślemy. A tu szmatka co w nią słonina była zawinięta to ty jej nie zgub tylko zawsze na szyi noś bo ja mam taki jeden człowiek dał co w niej taka siła będzie, co szczęśliwa będzie i sprawa szybko i dobrze wyjdzie. A położyła ja się to już miesiąc i dziewczynka się urodziła. To za osiem dni zmarła. Za trumienkę Hrat tylko dwa pudy weźmie i powiedział że zaczeka. Żyto urodziło wysokie tylko bez ciebie w żniwa ciężko będzie. I to ja ci piszę, że Maryna Ksenię resztanc ką córką nazwała i że młockarnia co my ją za krowę wzięli jakto pasty nie było, kradziona powiedziała, bo jej nasza Burka spuchła. To ja ją chciała orczykiem to ona druty w młockarni z bębna powybijała. A pan ze szkoły to mówili że menestia przyjdzie, znaczy się manifest Że to nia być dwadzieścia lat Polszcza to resztantów menestia pod manifest wypuści. I my tobie i Maryna swobody wszyscy życzym i tym ludziom co z tobą siedzą żeby wszyscy zdrowi byli od twojej żony

Uliany Ostapczuk

Nazajutrz Mykita wstał zdenerwowany i po raz pierwszy zaczął spacerować po celi.

— Co, Mykita, źinka się przyśniła?

Mykita nie odpowiadał, tylko wciąż chodził od drzwi do okna i z powrotem. Wreszcie usiadł.

— Bida — jakby do siebie rzekł—mnie grad śnił się. A w młockarni druty... tego... powybijane. Na wolność by... do domu.

Po kawie zabrali go do sędziego śledczego.

Nie wrócił do wieczora. Nie wrócił i nazajutrz. Chłopcy zaczęli szeptać, domysły stroić. Na trzeci dzień przyprowadzili go i wpuścili do celi. Nogi miał, straszliwie pokaleczone i pokrwawione, twarz prawie czarną, ale wesołą.

— Gdzieś był Mykito?

— W domu.

— Gdzie?

I Mykita jakby tłumacząc się zaczął opowiadać!

— Wysoko tam u nieo u sędziego. To ja przez okna pole jakieś zobaczył. Siłę on taką ma ziemia. Żyto jak ja zobaczył i wytrzymać nie mógł. Uciekłem Cały dzień lasem bieglem polem do wioski. W chacie byłem. Noc całą. A w dzień w stodole. Młockarnię naprawiałem. Druty nowe wsadziłem. Pole obejrzałem. Żniwa. Po tym na posterunek poszedłem. Z powrotem żeby zabrali. Bo ja tylko żyto zobaczyć, Marynę w Ksenię wyłajać. Młockarnię naprawić.

— A amnestia będzie?

— Bude menestyja. Ludzie mówią, w gazetach stało, znaczy się będzie.

— A w Hiszpanii?

— Trzymają się, „talianców"[1] biją.

Potem wstydliwie wywrócił kieszeń płóciennych spodni.

— Machorka.

I tak pojednała się dziewiętnasta cela z „głupim" Mykitą. I jakoś lżej stało siadzieć i czekać.

Na amnestię...

1) mąż; 2) żona.
3) koszula

*) „żłob" — cham, gwara woł.

[1]) Włochów.

Na rowerze do pracy w ministerstwie

Sylwetki z życia obecnego premiera Francji

Nie tylko prasa francuska, ale prasa całego świata, poświęca wiele szpalt nowym zarządzeniom wydawanym przez obecnego premiera rządu francuskiego, Edwarda Daladiera Należy podkreślić, że szczególnie zajmuje się premierem prasa Trzeciej Rzeszy, poświęcając mu wiele uwagi i to nie tylko w związku z jego wysokim obecnie urzędem, ale i z jego przeszłością. Z niej to dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów, dotyczących życia prywatnego premiera Daladiera.

PILNY SYN PIEKARZA.

Mieszkańcy małych uliczek Carpentras, odległego o 25 km. od Avignon, widząc małego Edwarda Daladiera, syna piekarza z ulicy de la Tourd'Eau, roznoszącego w jasnych koszykach pieczywa, nie przypuszczali nigdy jak dużą karierę zrobi ten chłopczyk, spokojny, cichy i pilny. Ojciec cieszył się z jego postępów w naukach, stąd też rozwoził i roznosił on pieczywo tylko w wolnych dniach nauki. Marzeniem rodzicielskim było, aby młody Edward został urzędnikiem, może radnym miejskim, a może nawet... burmistrzem.

PAPIEROSY I POLITYKA.

Daladier z dużą pilnością odrabiał egzamin za egzaminem. Lecz już wówczas palił namiętnie papierosy oraz interesował się polityką. Był milczący i zamknięty w sobie, mimo swoich szesnastu lat. Kariera jednak potoczyła się inaczej. Zostałem nauczycielem historii, wykładającą w gimnazjumw Marsylii oraz w Lyonie. Dziwnym zbiegiem okoliczności jednym z profesorów Daladiera był Edward Herriot, z którym potem łączyła Daladiera duża przyjaźń Zmieniali się w późniejszych latach dosyć często dwaj Edwardowie w kierownictwie jednej z najpoważniejszych partii mieszczańskich Francji. Przyjaciele Daladiera nie mogli się nadziwić jego małomówności, jego milczeniu, tym więcej, że cechą południowych Francuzów zawsze była wesołość i wielomówność. Daladiera nazywano — Edwardem milczącym.

PORUCZNIK Z LEGIĄ HONOROWĄ.

Wielka wojna rzuca go pod Verdun. Przechodzi tam całą okropność wojny. Za dzielność otrzymuje legię honorową i cztery zaszczytne wzmianki w rozkazach swojej dywizji.

„BYK Z BAUCLUSE".

Po wojnie rzuca się z całą energią i z całą pasją do polityki, zajmując szybko jedno z kierowniczych stanowisk w partii radykalnych sosjalistów. Uzyskuje mandat z okręgu Baucluse. Mimo zasadniczych cech swojej natury, to jest milczenia i powściągliwości, jednak ze wzlędu na rozmach w robocie partyjnej, zwłaszcza na odcinku prac parlamentarnych, otrzymuje w kołach politycznych nowy przydomek „Byk z Baucluse" A Daladier nie mówi wiele... tylko działa! Nie ugina się przeciwnościami, nie uchyla się nigdy od odpowiedzialności.

ROWEREM DO PRACY W MINISTERSTWIE.

Daladier — człowiek nie zmienia się na wet wówczas gdy zostaje ministrem wojny. Zawsze ten sam. W pierwszych dniach urzędowania jako minister postawił całe ministerstwo na nogi. Wszyscy nie mogli zrozumieć — jak to jest możliwe, aby minister do pracy przyjeżdżał rowerem Daladier szybko i krótko wyjaśnił: wytężona praca w ministerstwie wymaga dla trzeźwości mózgu dużo ruchu. Ma go więc wystarczające gdy przybywa do pracy rowerem.

W ŻYCIU PRYWATNYM.

Wzorowy mąż, kochający ojciec jednego synka Piotra. Książki, przechadzki, dzienniki — to prywatna strona życia Daladiera, która należy do niego, zwłaszcza od chwili, gdy stracił małżonkę przed kilku laty. I wówczas nawet, gdy zostaje premierem nie zmienia swego trybu życia. Ma dla wszystkich dość dużo czasu — dla swego ukochanego Pierre, dla partii i dla Francji, jako szef jej rządu.

Za dwa lata wojna

o czarną Helenę

Przy wejściu do Port Darvin, bramy do Australii, leżą dwie wyspy zamieszkałe przez czarnych, Melville i Bathurst. Murzyni, mieszkańcy tych wysp zwyczajem swych współplemieńców afrykańskich utrzymują po kilka żon, które uracują na mężów. Jeden z mieszkańców wyspy Melville, mając żonę niezdolną do pracy wywiózł ją pewnego dnia na wyspę Bathurst, skąd wzamian zabrał no wą siłę roboczą w postaci młodej, urodziwej murzynki. W kilka tygodni później starzec wróciwszy z przechadzki po wyspie do swej strzechy nie zastały żony Od sąsiadów dowie dział się, że jego żona uciekła z jakimś młodym murzynem, który przyjechał łodzią z wyspy Bathurst.

Dysząc zemstą, starzec postanowił swych współplemieńców porwać do walki z Bathur czykami. Nikt jednak nie kwapił się zbytnio do zbrojnej wyprawy. Starzec wpadł tedy na fortel, bodaj, że niezawodny. Codziennie odwiedzał nową chatę murzynkę i przesia dywał w niej cały dzień, żyjąc na koszt jej spodarzy.

Cóż ja mam robić, nie mając żony, kto mi ma prowadzić gospodarstwo — mawiał. Praktyczni melwilczycy wykalkulowali sobie, że jednak lepiej kalkulować się będzie sprawienie sobie now. oszczepów i zorganizowanie zbrojnej wyprawy na wyspę Bathurst po niewierną żonę, niż żywienie staruszka, który wykazuje apetyt, jak na swoje lata wcale... wcale.

Trudność w tym, że większość młodych melwilczyków jest zatrudniona w Port Darvin i nie myśli rzucać pracy przed upływem zakontraktowanych dwuch lat. To też jak oceniają rzeczoznawcy walka o „czarną Helenę" wybuchnie na pewno, ale nie wcześniej jak za dwa lata. Przygotowują się do niej również bathurczycy, sporządzając odpowiednie ilości drewnianych oszczepów, którymi spodziewają się pokonać przeciwników.

Za dwa lata wiewe ciche wody zatoki Darvińskiej zaroją się wojennymi pirogami melvillczyków, udających się na wyspę Bathurst po niewierną „czarną Helenę". Któryż poeta czarny opisze te „homeryckie" boje.

—ooo—

WIELKI KONKURS DLA WSZYSTKICH

Co to jest milion?

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego ogłasza niniejszym dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie

„CO TO JEST MILION?"

Opowiedź, zawierająca nie więcej niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny prawdziwą treść wyrazu „milion".

Jury Konkursu stanowić będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopolu Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

I Nagroda	1000	zł.
II Nagroda	500	zł.
III Nagroda	300	zł.
IV Nagroda	200	zł.
V-XV Nagrody po	100	zł.

Odpowiedzi nadsyłać należy do dn. 5 lutego 1939 r.

Na kopercie należy podać oprócz adresu Loterii (Warszawa, Długa 50) dopisek „Konkurs Loteryjny". Listy można wysyłać pocztą lub też składać w którejkolwiek kolekturze Monopolu Loteryjnego.

W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca tylko odpowiedź na pytanie konkursowe i obok podane godło, oraz druga zamknięta koperta, na niej to samo godło, a wewnątrz — imię, nazwisko i adres odpowiadającego. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dn. 18 lutego 1939 r.

Królowi zerwały się szelki

podczas pasowania na rycerza

W Liverpolu ustąpił po 30-letniej służbie mistrz ceremonii, do którego zadań należało czuwanie przy wszelkich przyjęciach, aby wszystko odbyło się zgodnie z tradycyjnymi zwyczajami angielskimi. Sir John Burges. nieskrępowany obecnie tajemnicą swego urzędu chętnie dzieli się ze słuchaczami swymi przeżyciami i wspomnieniami z zakresu zaszczytnej służby stróża tradycji i etykiety angielskiej.

Przy moich funkcjach musiałem przewidywać wszystko. Pewnego razu podczas uroczystej sceny pasowania pewnego zasłużonego obywatela na rycerza, królowi Jerzemu V, który dokonywał tego symbolicznego aktu pękły szelki w chwili, gdy zgodnie z tradycyjnym zwyczajem pochylił się, by klęczącego rycerza podnieść. Miałem akurat przy sobie parę nowiutkich szelek, przewidując, że i taki wypadek zdarzyć się może i wręczyłem je królowi. Często musiałem roztargnionym lub nazbyt ważnościa chwili przejętym burmistrzom dopomagać do kompletnego stroju, wręczając im tuż przed rozpoczęciem oficjalnego aktu krawat lub kołnierzyk, w pośpiechu lub zdenerwowaniu zapomniany na stole.

Co skraca nam życie

Już nie umieramy „ze starości"

Jak wykazuje statystyka, przeciętna ludzkiego życia wydłużyła się w ostatnim stuleciu o lat dwadzieścia — ale, głównie dzięki zmniejszeniu się śmiertelności wśród niemowląt i dzieci. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko osoby powyżej lat trzydziestu pięciu. przekonamy się, że przeciętna ta nie przedłużyła się ani o rok. Przeciwnie, prawdopodobieństwo dożycia lat 60—70 jest dziś mniejsze, niż było przed stu laty, a człowiek, który umiera ze starości, jest fenomenem — i to pomimo niezwykłych postępów medycyny i chirurgii.

Największym wrogiem ludzkości są choroby, głównie: choroby serca, rak, gruźlica, apopleksja, zapalenie płuc, choroby nerek, zapalenia wyrostka robaczkowego, cukrzyca— no i nieszczęśliwe wypadki.

Pierwszym warunkiem długiego życia jest doroczna konsultacja u lekarza,by przeprowadził gruntowne badanie całego organizmu. A jednak niewielu się stosuje do tego, przeważnie zaś składają wizytę lekarzowi dopiero wtedy. gdy choroba jest już daleko posunięta. Badanie przeprowadzone w odpowiednim czasie może wielu chorobom zapobiec; analiza wykazuje początki cukrzycy, którym lekarz może zapobiec stosując odpowiednią dietę, lub w gorszym wypadku zastrzyki insuliny. Ogniska zakaźne w zębach, migdałkach itd. nieraz powodują choroby serca lub artretyzm. Przy gruźlicy i raku prześwietlenia dają możność wykrycia choroby i stosowania odpowiedniego leczenia.

Najczęstszą przyczyną śmierci są choroby serca, na co wpływa głównie: przemęczenie i nieracjonalne odżywianie. Coraz szybsze tempo współczesnego życia zmusza organizm ludzki do coraz większych wysiłków, a przyrost wagi te wysiłki utrudnia, przeciąża jąc pracą serce, arterie i nerki. Rozsądne odżywianie i odpoczynek to najlepsza gwarancja zdrowia.

Jeszcze trzydzieści lat temu gruźlicę traktowano jako chorobę niemal nieuleczalną, obecnie, dzięki promieniom Rentgena, szczepionkom przeciwgruźliczym i racjonalnej metodzie leczenia. straciła ona wiele ze swej grozy, chociaż zbiera jeszcze wiele ofiar, szczególnie wśród młodzieży. Teżeż młodzież należy otoczyć troskliwą opieką. Ale, jak mówi dr. Edward L. Trudeau, pierwszy lekarz stosujący nawoczesną metodę leczenia. „należy poprostu pootwierać okna, położyć się do łóżka i nie tracić odwagi".

Diagnoza zapalenia wyrostka robaczkowego jest dość łatwa. Częste niestrawności i bóle w dolnej części brzucha nasuwają już podejrzenia. Nie należy wtedy stosować środków przeczyszczających. gdyż może to spowodować pęknięcie wyrostka i zapalenie otrzewnej. Najskuteczniejszym zabiegiem jest operacja. Jedynie daleko posunięta choroba rака nie poddaje się dotąd leczeniu - to też jedynym ratunkiem jest wczesne wykrycie choroby i usunięcie narośli drogą zabiegu chirurgicznego.

Nieszczęśliwych wypadków łatwo uniknąć przy odpowiedniej uwadze.

L. B.

—ooo—

Bohaterska córka

KAPITANA.

Statek „Smaragd", który na początku tygodnia świątecznego wyruszył z amerykańskiego portu Norfolk w podróż powrotną do Norwegii, został w niewytłumaczony sposób uszkodzony. Dniem i nocą wypompowywano wodę, która wciskała się w dużych ilościach do wnętrza statku. Marynarze stracili w końcu nadzieję, gdyż pompy, ich ostatnia nadzieja, odmówiły posłuszeństwa.

Zdawało się, że nikt z obecnych nie ujdzie śmierci, ponieważ łodzie ratunkowe porwały fale. Jedna tylko osoba na statku nie straciła nadziei. Była to znajdująca się na statku 17-letnia córka kapitana, która w momencie ostatecznego zwątpienia zaczęła śpiewać załodze kolędy. Marynarze uspokoili się nieco, co pozwoliło im przetrwać do czasu, gdy zbliżył się do tonącego statku jeden z amerykańskich statków towarowych, nadchodzący z pomocą.

Obecnie opowiadanie o bohaterskiej córce kapitana, obiega wszystkie porty.

—ooo—

Gazy przestają być niebezpieczne

Nauka wobec wojny

Na Zachodzie, głównie w Anglii i we Francji, daje się ostatnio zauważyć wielki wzrost zainteresowania zagadnieniami techniki wojennej. Nie bez wpływu pozostały tu wydarzenia polityczne tego roku.

Podstawowym i jakby „codziennym" zadaniem nauki jest doskonalenie istniejących już rodzajów broni. Największą trudność stanowi tu papierowość dużej części prac i wynalazków, których prawdziwa wartość może być wypróbowana jedynie w walce i przynosi, jak o tym świadczy choćby doświadczenie wojny hiszpańskiej, często rezultaty zupełnie nieoczekiwane.

Nowe środki bojowe natrafiają w swoim zastosowaniu i doskonaleniu na różne przeszkody. Jedną z nich jest naturalny konserwatyzm. Nowy rodzaj broni jest zwykle lekceważony, co ma zresztą pewne uzasadnienie w tym, że, jak wskazuje doświadczenia, każda nowa broń dopiero po długich latach może dorównać albo przewyższyć starą, a rola jej początkowo jest wyłącznie pomocnicza.

Otrzymanie materiałów wybuchowych, przekraczających znacznie pod względem siły obecnie używane, należy uznać za niezwykle mało prawdopodobne lub wręcz niemożliwe z powodów uwarunkowanych przez prawa chemiczna. Pociski radioaktywne mogłyby do niedawna uchodzić za fantazję nie do urzeczywistnienia ze względu na rzadkość pierwiastków promieniotwórczych. Najnowsze prace nad radioaktywnością sztuczną mogą jednak stworzyć perspektywy i możliwości dla wynalazków wojennych.

W sprawie nowych gazów, groźniejszych od tych, które są dotychczas znane, angielskie koła naukowe wypowiadają się dość sceptycznie. Można przyjąć, że substancje dostatecznie lotne, t. zn. nadające się do zastosowania jako gazy bojowe, są — ze względu na swoją dość prostą budowę chemiczną — znane w przybliżeniu wszystkie. W miarę zaś komplikowane ich składu chemicznego rośnie wprawdzie możliwość otrzymywania nowych kombinacyj o szczególnym działaniu, ale jednocześnie stają się one coraz mniej lotne i przenikliwe. Zarówno londyński profesor, Haldane, jak i cały szereg autorytetów niemieckich nie oczekuje nowych rewelacyjnych odkryć w tej dziedzinie.

Odpowiednie wyzyskanie nauki dla celów wojennych wybiegła jednak znacznie poza sprawę nowych rodzajów broni. Różne dziedziny nauki, jak fizjologia, biochemia mogą oddać nieocenione usługi w takich dziedzinach jak choćby powiększenie wytrzymałości nerwowej i mięśniowej żołnierzy i dowódców w różnych warunkach, produkcja syntetycznych surowców i środków spożywczych.

Z powodów wyżej przytoczonych prof. Haldane, jednocześnie będący oficerem armii brytyjskiej, nawołuje wojskowych służby czynnej, aby nawiązali jak najściślejszy kontakt z uczonymi wszystkich specjalności i aby zapoznali się z ich pracami. Podnosi on też konieczność pozostawienia uczonych na ich placówkach naukowych w czasie wojny. Np. słynny angielski fizyk, Moseley, który został ranny w głowę na froncie w Gallipoli, mógłby być znacznie lepiej wykorzystany w laboratoriach, aniżeli w okopach. Prof. Haldane jest również zwolennikiem pozostawienia uczonym jak największej swobody badań wg. ich własnej inicjatywy.

J. A.

NIEMCY SADOWIĄ SIĘ

w byłej kolonii angielskiej

W roku 1924 Wielka Brytania odstąpiła Włochom część Kenaii, Jubaland, położony na wschodnim wybrzeżu Afryki. Jest to obszar o powierzchni 60.000 km. kw., zamieszkany przez ludność, stojącą na b. niskim szczeblu cywilizacji, Gallasów, wrogo usposobionych do białych.

„Paris-soir" doniósł niedawno, że Włosi zawarli z Niemcami porozumienie, na mocy którego Niemcy otrzymały koncesję na kolonizowanie Jubalandu. Nie ma tu mowy o cesji terytorialnej, ponieważ W. Brytania zastrzegła sobie w umowie z Włochami z r. 1924, że kraj ten nie może być odstąpiony innemu mocarstwu. Tym niemniej jednak porozumienie włosko-niemieckie umożliwia Niemcom — według „Paris-soir" — usadowienie się w Afryce Środkowej. Korespondent tego pisma donosi, że już 2.000 robotników niemieckich pracuje nad regulacją i usplawnieniem rzeki Juba, łączącej stolicę i główny port kraju, Chisimayo, z zapleczem sięgającym, jak to widać na załączonej mapce, w głąb Afryki. Liczba robotników niemieckich ma w krótkim czasie wzrość do 5.000.

Regulacja rzeki Juba miałaby szczególne znaczenie ze względu na irygację ziemi, nadającej się pod uprawę bawełny. Nadto udostępniłaby tereny, położone w głębi Jubaland, gdzie byłaby możliwa hodowla owiec, dostarczających wełny. Obecnie rzeka Juba jest żeglowana aż do miejscowości Bardera, położonej o 250 km. w górę rzeki od Chisimayo. Prace regulacyjne, przedsięwzięte przez niemieckie towarzystwo, powołane w tym celu, udostępniłyby rzekę Jubę aż do miejscowości Dolo.

„Paris-soir" donosi nadto w sensacyjnej formie, że Niemcy rozważają możliwość stworzenia w Ras Chiambone bazy morskiej z wylotem na Ocean Indyjski.

Chory student

przepowiedział własną śmierć

Znany profesor psychiatrii na uniwersytecie w Jenie Franciszek Meyer wezwany został pewnego dnia do łoża śmiertelnie chorego studenta. Umierający oświadczył profesorowi Meyerowi, że wezwał go ażeby mu powierzyć klucz od kasetki stalowej, znajdującej się w biurku jego koperty w dniu jego śmierci.

Rozmowa ta miała miejsce dnia 8 czerwca. 13 czerwca student umarł. Profesor spełnił ostatnie życzenie zmarłego i otworzył kasetkę oraz zawarty w niej list w obecności jego matki. W liście tym student opowiada, że śniło mu się, iż chodzi po jakimś cmentarzu i odczytuje nazwiska wyryte na kamieniach grobowych. W pewnej chwili zauważył kamień, na którym znajdowało się jego nazwisko oraz miejsce urodzenia. Data śmierci pokryta była mchem. Student w swoim śnie zdrapał mech i odczytał dzień 13 czerwca.

Śmierć studenta nastąpiła rzeczywiście w dniu 13 czerwca i w ten sposób proroczy sen jego wypełnił się dokładnie.

——::O::——

Żurawie jeziora

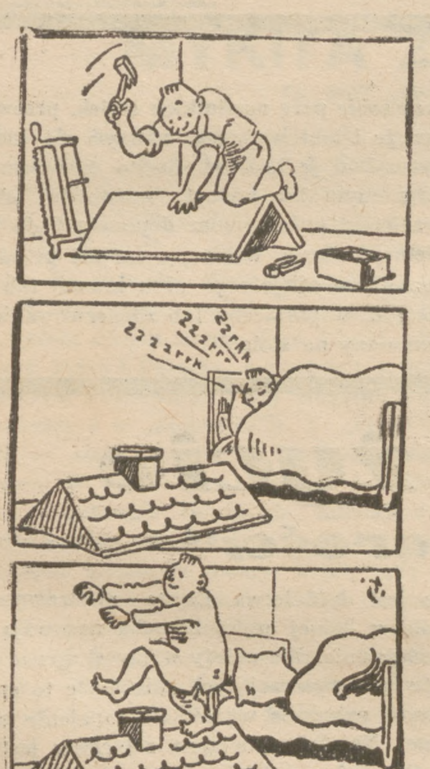
W CZECHACH.

Na granicy sasko-czechosłowackiej, leży błotniste i pokryte sitowiem i zaroślami jeziorko o powierzchni 30 ha. Okolica jeziora jest górzysta i obfituje w dziką zwierzynę wszelkiego rodzaju, a nawet w dziś tak rzadkie w Europie głuszcze. Najbliższe miasteczko Aschberg leży na wysokości 930 metrów i rzadko jest przez obcych odwiedzane. Ponieważ brzegi jeziora są błotniste i niedostępne — bagno zamieszkałe jest przez wszelkie dzikie ptactwo, m in. i żurawie.

Wskutek żądania uczonych, którzy na tym odludziu obserwować mogli życie rzadkie okolice jego uznane zostały przez rząd czesko słowacki za rezerwat, gdzie procesy przyrody odbywają się bez wszelkiej interwencji człowieka, nie mającego tam teraz wstępu.

——000——

HUMOR



LUNATYK.



— Psa tego nigdy nie nauczysz, żeby słuchał.

— Trzeba trochę cierpliwości. Z tobą na początku, kochany mężuniu, też nie było tak łatwo!



NIEPOROZUMIENIE.

— Kupiłem sobie teraz nowy Leksykon!

— A masz tyle miejsca w garażu?



OSTATNIA POMOC.

— Proszę pokazać język... dobrze... a teraz proszę tak długo trzymać, dopóki ja coś powiem!



Nie wiele się zmienia w życiu pana kasjera...



SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Urzędnik pocztowy podczas urlopu.



Projekt na chłodniejsze pory roku.



— Moja żona chciałaby się dać malować!

— Hm... to pańska małżonka sama lepiej potrafi.